Nr. 232. Środa, 8 Października 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował kancelistami ponad stan systemizowany z rangą od dnia 1 lipca 1919 następujących oficyantów kancelaryjnych: Płoskonia Stanisława w Horodence, Kmiotka Tomasza w Obertynie, Besztygę Agatę Matyldę w Stanisławowie, Nowickiego Bolesława we Lwowie Szewczuka Eustachego w Grzymałowie, Lederera Jana w Przemyślu, Lechowską Apolonię we Lwowie, Jarosławskiego Kazimierza we Lwowie, Skibińskiego Karola w Stryju, Fyckowską Stefanię w Mielnicy, Szajnera Jana w Bełzie, Eisenberga Arona w Brzeżanach, Trzemżalskiego Władysława Aleksandra w Jaworowie, Kühdorfa Jakóba w Żurawnie, Frydlewicza Jana w Starym Samborze, Stettnera Antoniego w Czortkowie, Cetnarskiego Franciszka w Rymanowie, Kreta Stefana we Lwowie, Wołoszczuka Franciszka w Kosowie, Ohringa Abrahama Jakóba w Glinianach, Kozłowskiego Władysława w Podhajcach, Maszewską Annę w Kołomyi, Swistowicza Antoniego w Lubaczowie, Skibińskiego Józefa w Stryju, Mendychowskiego Franciszka w Szczercu, Piotrowskiego Teofila w Tłumaczu, Popielucha Zygmunta w Kołomyi, Regenstreifa Izaka w Rawie, Hoszowskiego Jana we Lwowie, Sługockiego Aleksandra w Tłumaczu, Samborskiego Zygmunta w Olesku, Czołowskiego Władysława Jana w Rawie, Sediahę Michała w Tarnopolu, Sigalla vel Kandla Henocha w Złoczowie, Dekindera Audrzeja Stanisława w Rudkach, Kurzmanna Kopla w Stanisławowie, Żalichowską Stanisławę w Stanisławowie, Woszczyńskiego Antoniego w Stanisławowie, Donigiewicza Izaaka w Kutach, Rosenbauma r. Brumbergera Mojżesza w Zabłotowie, Metropolitę Jana w Radymnie, Glasa f. Schabasa Joachima w Zborowie, Branda r. Süssera Eliasza w Bołszowcach, Babija Xenofonta w Skolem, Krywkę Mikołaja w Kozowej, Słobodziana Eustachego w Buczaczu, Duhla Władysława w Przemyślu, Zahoreckiego Jana w Grzymałowie, Małkę Kazimierza Józefa w Delatynie, Zoruchowicza Zoucha w Haliczu, Dylską Olgę we Lwowie, Stiasnego Edwarda w Buczaczu, Czaykowskiego Józefa w Sniatynie, Bożejowskiego Jana we Lwowie, Partykiewicza Józefa w Tyśmienicy, Jamrosza Jana Antoniego w Kołomyi, Gęsiorowskiego Antoniego w Mostach, Silbera Samuela w Kamionce, A. Wasiewicza w Mościskach, Lewandowskiego Augustyna w Jaworowie, Swarowskiego Kazimierza w Jaworowie, Wittnera Bronisława w Stryju, Kadleca Jana w Zabłotowie, Soszkę Józefa w Monasterzyskach, Mądrackiego Mieczysława w Kozowej, Proskurnickiego Emila w Bolechowie, Bielcównę Władysławę w Czortkowie, Sokalskiego Józefa w Czortkowie, Neuburgera Józefa młodszego w Dolinie, Fasowskiego Michała w Kołomyi, Pławiuka Piotra w Kutach, Wagulę Stanisława Roberta w Delatynie, Samborskiego Edmunda w Mościskach, Wolańskiego Henryka Karola w Brzozowie, Czarneckiego Jana w Założcach, Olejowskiego Stanisława w Drohobyczu, Hryczajlika Maryana w Drohobyczu, Czeżowskiego Mieczysława Jana w Tyśmienicy, Partykę Józefa w Starej soli, Futryka Piotra w Ustrzykach, Elnera Emila w Niemirowie, Ochockiego Stanisława Michała w Borszczowie, Majchrowicza Władysława w Janowie, Tylipskiego Antoniego w Jaworowie, Lanocbę Władysława w Przemyślu, Lukasa Ludwika Karola we Lwowie, Habczyńskiego Karola w Stanisławowie, Milzównę Władysławę Helenę w Jarosławiu Fliesa Izydora w Jarosławiu, Elena Godla v. Gustawa we Lwowie, Walichiewicza Kazimierza w Glinianach, Grossównę Ewę Stanisławę w Sokalu, Siarkiewicza Stanisława w Radymnie, Hechta Józefa w Żółkwi, Csubatego Erazma w Jabłonowie, Kułyka Jana w Żurawnie, Żarskiego Stanisława Walentego w Sanoku, Bartoszyńskiego Zygmunta w Niżankowicach, Zińkowskiego Andrzeja w Sniatynie, Dobrzańskiego Seweryna w Przemyślanach, Ratycza Pawła w Kozowej Kramarzewską Stanisławę we Lwowie, Piotrowskiego Teodozego Mikołaja w Kołomyi, Skulicza Wiktora w Turce, Zabłockiego Franciszka w Birczy, Veita Kazimierza we Lwowie, Müllera Franciszka w Samborze, Skoreckiego Jana w Kołomyi, Jarumłowicza Romana w Gródku, Kumika Piotra w Husiatynie, Stamplera Hermana f. Hackmajera Herscha w Zaleszczykach, Malanowskiego Zygmunta w Samborze, Hofrichtera Nissona w Husiatynie, Woronkę Dyonizego w Uhnowie, Motykę Józefa w Pruchniku, Panasa Antoniego w Komarnie, Czanerlego Wiktora w Kałuszu, Kwietniowskiego Franciszka Jana w Monasterzyskach, Gerczaka Mieczysława w Skolem, Załuskiego Franciszka w Cieszanowie, Klarenbacha Wilhelma w Janowie, Łopatę Wincentego w Potoku złotym, Schimę Karola Leopolda w Stanisławowie, Łatyka Andrzeja w Samborze, Silbera Sal. w Brzeżanach, Babiarskiego Romana w Dobromilu Grobelskiego Józefa młodszego w Pruchniku, Marusyna Michała w Bolechowie, Zabilskiego Tadeusza w Przemyślu. Janowicza Mikołaja w Kutach, Volplównę Eleonorę Józefę we Lwowie, Szpunara Jana w Tarnopolu, Kazimirskiego Adolfa we Lwowie, Dobrzańskiego Bronisława w Niżankowicach, Markefkę Zygmunta Michała we Lwowie, Tremskiego Jakóba we Lwowie, Ballę Feliksa w Chodorowie, Trojnara Władysława we Lwowie, Hengera Wawrzyńca w Boryni, Tymoczkę Jana w Drohobyczu, Skibińskiego Zygmunta we Lwowie, Jankowskiego Dyonizego w Samborze, Stefanowicza Izydora w Mielnicy, Lulkiewicza Albina w Mościskach, Nyrkowskiego Aleksego we Lwowie, Huberta Kornelego w Skolem, Filipa Alfreda w Ustrzykach, Piotrowskiego Józefa w Drohobyczu, Kruczyńskiego Kazimierza Macieja w Rudkach, Makotę Mikołaja w Bolechowie, Pełczyńskiego Jakóba Włodzimierza w Drohobyczu, Karasia Rudolfa we Lwowie, Koraba Edwarda w Czortkowie, Czaykowskiego Aleksandra w Rudkach, Romanowskiego r. Ulickiego Ambrożego w Stryju, Futorskiego Bazylego w Radymnie, Kozłowskiego Romualda we Lwowie, Hamplównę Janinę we Lwowie, Mosiaka Aleksandra w Drohobyczu, Kordasiewicza Józefa w Kamionce, Krausa Jana we Lwowie, Szymańskiego Wincentego w Nadwórnej, Chudzika Józefa w Mościskach, Szczepankiewicza Kazimierza Władysława w Rudkach, Kaspra Adama w Niemirowie, Białeckiego Mieczysława w Sanoku, Pawłowskiego Aleksandra Piotra we Lwowie, Jurkiewicza Autoniego w Samborze, Małanija Pawła w Samborze, Związka Wincentego w Sieniawie, Orzechowskiego Tadeusza we Lwowie, Salzberga Józefa w Tarnopolu, Gustawa Marcelego w Mostach, Janiaka Mieczysława w Winnikach, Chimiaka Tomasza w Rudkach, Ocetkiewicza Feliksa Jana w Lisku, Medwetzkyego Rudolfa Edwarda w Brzozowie, Bobrownicką Maryę we Lwowie, Morozow-

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 30)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

W dość ciasnych kilku pokojach tłoczyło się kilkadziesiąt osób, przybyłych dla złożenia uszanowania Jego Swiatłości, w interesach osobistych lub z raportami. Fraki różnych barw i odcieni, fantazyjne kamizelki o brylantowych lub złotych guzach z koronkowemi fantazyami, kokieteryjnie zawiązanemi pod szyją, tłoczyły się obok mundurów generałów, strojnych w taką mnogość orderów, gwiazd, różnokolorowych wstążeczek, przepasanych wstęgami błękitnemi lub pąsowemi, że wyglądało to na prawdziwą wystawę próżności, nie mającą nic wspólnego z rycerskością i Marsem.

W perspektywie widać było ogromny pokój jadalny. Po środku stał na całą długość sali stół zastawiony półmiskami najrozmaitszych mięs, potraw i zakąsek. Uda wołowe i sarnie, ułożone na olbrzymich półmiskach stykały się w przyjaznym stosunku z rumianymi kapłonami, a tej przyjaźni przypatrywały się bażanty, dumne z tego, że swoje brunatne ciało miały przyozdobione w głowę o barwnym pióropuszu i ogon dostojnie ubrany w tak piękne pióra, że mogłyby być ozdobą najwaleczniejszego generała. Szereg półmisków zajmował środek stołu od brzegu do brzegu, na całej długości, a woły, cielęta, kapłony, bażanty, sarny, a nawet szare zwykle, a poczerniałe jeszcze bardziej na rożnie zające, rozmieszczone na srebrnych półmiskach, leżały w przykładnej nieruchomości i spokoju obok siebie. Tu i ówdzie, z obu stron stołu, wznosiły się stosy talerzy, noży, widelców, serwet, a cała najpoważniejsza środkowa część, niby służba przyboczna, zachęcająca do jadła, na mniejszych okrągłych srebrnych lub porcelanowych półmiskach była otoczona przeróżnemi przysmakami: tam pod kloszem kryształowym wyciągała swoje palczaste łapy różowa lamgusta, ówdzie wznosiły się góry prasowanego kawioru, połyskając grubemi ziarnkami do słońca, uśmiechając się z pod kryształowej pokrywy, prosiły o zaszczyt — zjedzenia

Na flankach, niby adjutanci tej całej gromady, skupionej tu i ułożonej z artyzmem kulinarnym, leżały w nieruchomej powadze tłuste szczupaki dnieprowe obok siomgi i sterletu z „sinego Donu“ i matuszki-Wołgi sprowadzone. Jedne z ryb kąpały się w białych sosach, inne w szarych, po żydowsku, pływając roskosznie śród płatków cebuli, ziarnek pieprzu i płateczków selerów, a sterlet, dumny ze swego smaku, prezentował tylko gołe ciało, w złocistą barwę zdobne.

Długość stołu, pomiędzy półmiskami mięs, przeplatały poważne, rozłożyste pasztety rosyjskie, skromnie zwane pierogami, jedne — rybne na grzybowym smaku, w kruchym ryżu chowając tłuste i smaczne kąski sterletu i wiziny, drugie — łączyły w przyjaznym uścisku delikatną wątróbkę gęsią z płateczkami zająca, sarny, bażanta, tu i ówdzie przedzieloną białą smugą tucznego kapłona.

Wszystko co w tej twardej porze zimowej dać mogły wykwintnemu smakowi północ i południe znalazło się nie tylko na tym wielkim stole, ale także na bocznych stolikach, zastawionych smacznemi zakąskami. Wśród butelek różnobarwnych nalewek, stały pękate karafki, wcale nie wodą wypełnione, ale zwykłą gorzałką, mającą najmilszy dla smaku moskiewskiego zapach niedogonu. Była ona tego osobliwego smaku i gatunku, o którym niegdyś pisał biskup kijowski Wereszczyński, że gdyby kozie do gardła nalał, toby trzeciego dnia niedożyła. Obok bateryi butelek różnych kształtów, barw i zapachów, u podnóża ich, jako wierni towarzysze, leżały otwarte pudełka marynowanych łososi, sardynek, pływających w oliwie i śledź holenderski, tak zwykle pogardzany, pokrajany w kawałeczki, zdobny girlandą krążków cebuli, sam, zdaje się, napraszał się aby wskoczyć do ust, które tylko co przełknęły spory kielich prawdziwej gorzałki.

W sali tej gospodarza nie było wcale — tylko goście i służba, gotowa zawsze na każde skinienie, szybko, cicho i sprawnie, jednym zmieniała talerze, drugim nalewała do kielichów wino lub wódkę. Kilkadziesiąt osób ruszało się zupełnie swobodnie: jedni przychodzili do małych stolików, zmęczone usta zmacniając gorzałką, zakąsywali, według upodobania, śledziem, sardynką lub chlebem, suto smarowanym masłem i kawiorem i przechodzili na dalsze wzmacnianie się do wielkiego stołu, gdzie każdy wybierał to, co mu najlepiej smakować mogło, spożywał stojąc, a od pracy odrywał się o tyle tylko, o ile potrzeba było najbliższemu lokajowi wydać rozkaz nalania tego lub innego gatunku wina.

Wesoły rozgwar unosił się w powietrzu, tworząc miłą harmonię z zapachem kapłona, bażanta lub zwykłej wołowej pieczeni, naszpikowanej słoniną z dzika Rossyjski język i dowcipy nieprzymuszone, jak generałom w nieobecności dam przystało, w przyjacielskim i równoprawnym sojuszu z językiem francuskim, mieszały się w harmonijną całość — wesołą, nieprzymuszoną, jaka tylko może charakteryzować ludzi szczęśliwych, żyjących bez troski o jutro.

Było to zwykłe codzienne śniadanie u Jego Swiatłości księcia Taurydy zastawiane dla wszystkich, którzy raczyli złożyć mu uszanowanie, a ze sobą — pobołtat' i poplotkować. Potemkin rzadko się pokazywał. Goście bawili się sami, nie krępowani jego obecnością. Niekiedy między ucztujących wpadała jak bomba pani Hetmanowa Branicka, dama dworu Skowrońska lub pani Wojewodzina ruska, która dla swoich „sałdackich“ — jak mówiono dowcipów — lubianą była na Dworze Imperatorowej, gdzie w towarzystwie dam chętnie słuchano obozowych żartów.

Przy jednym końcu stoła przyjaźnie skupieni — Naryszkin, Mamonow, hr. de Ligne i hr. Miranda ożywioną wiedli rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego Jana we Lwowie, Uryniaka Aleksandra Stanisława w Jarosławiu, Gołębiowską Klementynę we Lwowie, Spiczaka Ludwika w Kossowie, Krausa Jana w Lubaczowie, Dryera Wilhelma we Lwowie, Katza Eljasza Arona w Czortkowie, Wierzbickiego Jana w Sądowej Wiszni, Skulskiego Stan. w Zborowie, Manna Wilhelma w Wojniłowie, Katza Izaaka we Lwowie, Żółcińskiego Adama we Lwowie, Fediuszkę Joachima w Wojniłowie, Miedzińskiego Maryana w Trembowli, Malikowskiego Władysława w Sanoku, Greisa Jana we Lwowie, Szczepanika Karola w Sołotwinie, Mulara Jana w Samborze, Kowala Michała w Krakowcu, Buczackiego Dyonizego we Lwowie, Krajewskiego Michała w Tarnopolu, Wiczewskiego Władysława w Jarosławiu, Kohna Eliasza w Sniatynie, Glińskiego Władysława w Bełzie, Kocowicza Juliana w Czortkowie, Mischaleka Jana we Lwowie, Wróblewskiego Józefa w Kołomyi, Szewczyka Stefana w Sanoku, Rainczuka Jana w Sądowej Wiszni, Burakowskiego Leona w Mielnicy, Buczka Wojciecha w Brzozowie, Wawrzykowskiego Józefa w Przemyślu, Żulińską Eugenię w Rawie, Wyrozumskiego Andrzeja w Samborze, Paluchowskiego Władysława w Stryju, Reisera Franciszka w Samborze, Komara Michała w Stanisławowie, Terleckiego Jana w Wiśniowczyku, Kleinmana Fischla w Bóbrce, Jurkiewicza Bolesława w Skolem, Brysia Stanisława we Lwowie, Łackiego Stefana w Kutach, Neuburgera Józefa starszego w Dolinie, Nesseltuchównę Antoninę we Lwowie, Kiszczakowską Wandę we Lwowie, Lipanowicza Stanisława Juliana we Lwowie, Wesselyego Macieja Błażeja w Stryju, Nejsarka Władysława we Lwowie, Isakiewicza Eugeniusza w Potoku złotym, Wilczyńskiego Franciszka Stanisława we Lwowie, Masiugiewicza Jana w Stryju, Krschkę Włodzimierza w Rawie, Solarskiego Kazimierza Michała we Lwowie, Sinkiewicza Wiktora w Stryju, Mondscheina Ozyasza Herscha w Stryju i Brygidera Szczepana w Przemyślanach.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficyałami pocztowymi w X. klasie rangi następujących asystentów pocztowych: Stanisława Bielańskiego w Rzeszowie, Tadeusza Bieleckiego w Gródku Jagiellońskim, Stefana Tyca w Żywcu, Wiktora Gałeckiego w Sniatynie, Eugeniusza Kmicikiewicza w Dukli, Mojżesza Adera w Jarosławiu, Ozyasza Menscha, Fryderyka Fausta, Simchego Funkelsteina we Lwowie, Jana Dacowskiego w Jarosławiu, Stanisława Biedronia w Nowym Sączu, Franciszka Chytrosia w Krakowie, Eugeniusza Schora we Lwowie, Karola Polaska we Lwowie, Ignacego Pańczyka w Rzeszowie, Adama Olpińskiego we Lwowie, Józefa Grunauera w Borysławiu, Kazimierza Grodeckiego we Lwowie, Wiktora Stopę, Bolesława Batkowskiego i Ignacego Oresa w Krakowie, Franciszka Wiśniewskiego w Żywcu, Tadeusza Niżańskiego w Krakowie, Stanisława Roszkiewicza w Szczakowej, Władysława Wydrkę w Krakowie, Józefa Wojciecha we Lwowie, Eugeniusza Albińskiego w Przemyślu, Wincentego Garbacza w Nowym Sączu, Antoniego Wysockiego w Brzeżanach, Franciszka Roniego w Krakowie, Arona Brennera w Szczakowej, Eugeniusza Rudnickiego i Jana Kiełbasę we Lwowie, Stanisława Hyjeka w Tarnobrzegu, Ludwika Wolskiego we Lwowie, Oskara Spielmanna w Brodach, Jana Hajdycza we Lwowie, Józefa Rosnera w Białej, Wincentego Zarzeckiego we Lwowie, Rudolfa Hotziego w Sanoku, Michała Cieślę w Żółkwi, Jana Kołodkiewicza w Czortkowie, Gustawa Malinowskiego w Tarnowie, Andrzeja Czerwinkę we Lwowie, Jana Brauna w Krakowie, Gustawa Jakubiczkę w Stryju, Władysława Lewickiego w Przemyślu, Zygmunta Liżewskiego w Rzeszowie, Stefana Froga w Brodach, Jana Patraszewskiego w Sokalu, Władysława Adamiaka w Bochni, Chaima Grossmanna w Krakowie, Władysława Müllera w Stanisławowie, Franciszka Jaeschkego w Nisku, Tomasza Skórkę w Krakowie, Michała Wolska w Oświęcimiu, Jana Wszołka w Krakowie, Zdzisława Korola we Lwowie, Władysława Puzię w Krakowie, Wojciecha Karcza we Lwowie, Władysława Marszalskiego w Bochni, Stefana Sakaluka w Brzeżanach, Władysława Szydłowskiego w Krakowie, Karola Mitschkego i Maryana Mazura we Lwowie oraz Józefa Zarkowskiego w Przemyślu.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu zamianowała następujących nauczycieli, kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych w Małopolsce, nauczycielami w szkołach powszechnych w Wielkopolsce od 15-go października.

Brandys z żoną z Skrudzin — do Sniat, Gonet Fr. z Korczyna (Krosno) — do Suwardowa, Gabryel z Porębki (Kęty) — do Psarskiego, Groele Edward z Przecław (Mielec) — do Murowanej Gośliny, Groele Walerya z Przecław (Mielec) — do Murowanej Gośliny, Kopperówna Wanda z Woli Duchowieckiej — do Rosierki, Mallak Antoni z Kozienia — do Wilanowa, Niemczewska Zofia ze Lwowa — do Konina, Popowiczówna Helena z Sambora (kandydatka) — do powiatu Nowotarskiego, Radzyda Michał z żoną z Porębki uszewskiej—do Kluszcza, Rada Wiktor Żukow (Horodenka) — brak nazwy miejsc, Wydra Władysław z Palczowiec (Zator) — do Kurnatowic, Wojnarowski z Porębki ad Kęty (Wadowice) — do Psarskiego.

Rada szkolna krajowa zwalniając wyżej nazwanych nauczycieli szkół powszechnych w byłej Galicyi z dotychczasowych posad wzywa ich stosownie do pisma Delegata Min. W. R. i O. P. z 17 września 1919 L. 1360, by jawili się w stosownym czasie na miejscu przeznaczenia celem objęcia obowiązków służbowych w Wielkopolsce.

Prezydyum Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego zamianowało na posiedzeniu w dniu 25 września b. r.:

1. Naczelnika Sądu powiatowego Jana Antoniego Zgórniaka w Radomyślu Wielkim Naczelnikiem Sądu powiatowego w Skoczowie z poborami VII. klasy rangi;

2. Sędziego przydzielonego do prokuratury w Nowym Sączu Rudolfa Karpińca Naczelnikiem Sądu powiatowego w Jabłonkowie z poborami VIII. klasy rangi;

3. Sędziego powiatowego w Leżajsku Janusza Samuela Michalskiego sędzią okręgowym przy sądzie okręgowym w Cieszynie z poborami VIII. klasy rangi;

4. Sędziego powiatowego w Kolbuszowej dr. Oskara Goldbergera sędzią powiatowym w Strumieniu z poborami VIII. klasy rangi.

5. równocześnie przeniesiono Naczelnika Sądu powiatowego w Skoczowie dr. Wilhelma Wagnera do Sądu powiatowego w Bielsku w charakterze sędziego powiatowego z dotychczasowymi poborami VIII. klasy rangi.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 6 października 1919.

Front litewsko - białoruski: Ataki przeciwnika pod Połockiem i Bobrujskiem odparto z wielkiemi dla niego stratami. Pod Borysowem obustronne silne walki artyleryi, Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

Należytości admisyjne od banków zagranicznych.

Ilustrowany Kuryer Codzienny w nr. 261 z 25 września 1919 w notatce: „Jak p. Bugno dba o skarb polski“ podniósł zarzut, że galicyjskie władze skarbowe nie przypisały i nie ściągnęły tzw. należytości admisyjnych od filij banków wiedeńskich i praskich, które z chwilą rozpadnięcia się Austryi stały się na naszem terytoryum bankami zagranicznymi i jako takie podlegają należytości admisyjnej.

Dalej zarzucono prezesowi dyrekcyi Skarbu, że swego czasu umiał robić oszczędności dla Wiednia kosztem remuneracyi urzędników i odsyłał „zaoszczędzone“ kwoty do „ukochanej stolicy nad modrym Dunajem“.

Zarzuty te powtórzyła wychodząca we Lwowie *Trybuna Polska.*

Proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że dyrekcya Skarbu we Lwowie kwestyi należytości admisyjnej od banków zagranicznych poświęca baczną uwagę i ze względu na trudności, jakie wyłoniły się przy zastosowaniu ednośnej ustawy wśród zmienionych obecnie prawno państwowych stosunków odniosła się do Minis.erstwa Skarbu w Warszawie o wskazówki.

Zarzut rzekomego odwożenia w swoim czasie do Wiednia oszczędności z kredytów przeznaczonych na remuneracye dla urzędników administracyi skarbowej w Galicyi jest wprost kłamliwy. Faktem jest, że nietylko nie robiono przy tych kredytach „oszczędności“, lecz przeciwnie kredyty te były stale z roku na rok o poważne kwoty przekraczane. I tak kredyt na remuneracye i zapomogi w działach „Władze skarbowe“ i „Urzędy skarbowe“ (wynoszący rocznie około kor. 120.000) przekroczono w okresie budżetowym 1914/1915 o 411.268 kor. 72 hal., w okresie budżetowym 1916/1917 o 114.860 kor. 19 hal., wreszcie w okresie 1917/1918

ST. Z. 6)

JASNA GORA podczas wojny europejskiej.

(Ciąg dalszy).

Przeor konwentu Jasnogórskiego, otrzymawszy drogą uboczną wiadomość o zezwoleniu władzy niemieckiej i sekwestrze metalu, wystąpił pierwszego października do gen. gubernatora z następującą prośbą:

„Ekscellencyo! Doszła mnie wiadomość, że pomnik cesarza rossyjskiego, Aleksandra II. w Częstochowie ma być w tych dniach rozebrany, części zaś jego metalowe mają być rekwirowane przez niemiecki wojenny urząd dla zbierania surowców. Otóż w sprawie tej zwracam się do Waszej Ekscellencyi z uprzejmą prośbą.

Pomnik ten, jak powszechnie wiadomo, został wzniesiony za pieniądze polskiego ludu wiejskiego, siłą przez ówczesny rząd rossyjski wymuszone. To też cały polski lud wiejski czuje się właścicielem pomnika tego. Gdyby więc niemiecki urząd wojenny dla zbierania surowców zabrał pomnik ten, t. j. części jego metalowe, na cele wojenne, polski lud wiejski czułby się jak najbardziej dotknięty w swych uczuciach religijnych, marzeniem bowiem najgoręcszem tegoż ludu jest, by z części metalowych pomnika została odlana statua Matki Boskiej i by statua ta stanęła na miejscu, gdzie obecnie pomnik stoi.

Piszę te słowa, jako stróż Jasnej Góry, pod którą pomnik ten stoi; do mnie bowiem należy, z tytułu tego, bronić praw, jakie polski lud wiejski ma do pomnika, by kiedyś tenże lud, rozdrażniony do najwyższego stopnia, gdyby pomnik na cele wojenne został użyty, nie zwrócił tego rozdrażnienia na mnie i na cały nasz zakon i nie powiedział nam: „Wiedziałeś, Ojcze Przeorze, wiedzieliście Ojcowie Paulini, że pomnik ten za nasze pieniądze postawiony został; wiedzieliście, że statuę Matki Boskiej z niego mieć chcemy, a praw naszych nie broniliście!“.

Słowa te z pewnością cały pisać mogę, bo będąc tyle lat na Jasnej Górze i stykając się z ludem wiejskim, znam jego pragnienia i życzenia i wiem, z jakim wstrętem patrzył on na ten pomnik; wiem, jak gorąco pragnął, by pomnik ten jak najprędzej zniknął mu z oczów, a na jego miejsce stanęła statua Matki Boskiej i to z części metalowych pomnika, który za swą własność uważa.

W tym przeto celu zwracam się z uprzejmą prośbą do Waszej Ekscellencyi, by części metalowe pomnika zostały wydane do rozporządzenia zarządowi klasztoru Jasnogórskiego, by potem, we właściwym czasie, figura Matki Boskiej odlaną być z nich mogła. Jestem przekonany, że decyzya przychylna Waszej Ekscellencyi z pewnością jak najlepiej przez cały naród przyjętą zostanie“.

Odpowiedź przyszła dosyć prędko, bo już dnia piątego, i, jak się można było spodziewać, odmowna, gdyż metal stanowiący niezbędny materyał wojenny, był Urzędowi do zbierania surowców potrzebny.

Dnia 8 października zaczęto zakładać rusztowanie, a 11 rozbieranie olbrzymiego cielska z metalu było skończone. Aby podnieść go z postumentu, trzeba było carowi założyć łańcuch na szyję i następnie unieść w górę.. i tak wisiał przez pewien czas. „Car-Wieszatel został powieszony“, opowiadano sobie. Dziwnym zbiegiem okoliczności, ten sam majster, co składał pomnik (bo częściami był robiony), obecnie rozbijał go na kawałki.

Usunięcie pomnika dokonane zostało w czwartek, dnia 11 października; w piątek, 12 października, wieczorem na miejscu tegoż ustawiono (na razie w skromnej bardzo formie), na kamiennej podstawie, posąg Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, drewniany, w białej szacie i płaszczu niebieskim. Pod stopami Maryi wąż na globie. Rzeźba jest pracą ś. p. Józefa Proszowskiego. Firma „Bracia Proszowscy“ w Częstochowie figurę tę i podstawę zaofiarowała.

Tak więc w dniu 11 i 12 października dokonano radosnego dzieła, mianowicie usunięto pomnik niewoli naszej, zdjęto z piedestału posąg cara Aleksandra II. wzniesiony przez rząd moskiewski w r. 1889 u stóp Jasnej Góry, który miał świadczyć przez wieki o moskiewskiej przemocy nad nami!

Na miejscu, gdzie stał symbol ucisku, niewoli, bezprawia i prześladowań religijnych, po którem ślady już usunięto, wznosi się postać Najświętszej Maryi Panny, depczącej węża.

OO. Paulini nietylko zabiegali o usunięcie pomnika i zachowanie materyału jego na potrzeby ogólno-polskie, lecz również dokładali wszelkich sił, by ręka rekwizycyi nie pozbawiła Jasnej Góry tych skarbów, na które się wieki złożyły. Chodziło tu głównie o miedź i spiż. Jeszcze w r. 1916 przyjechał delegowany urzędnik z Lublina, by spisać wszystkie rzeczy miedziane i mosiężne, a więc: sprzęty kuchenne, wanny i t. p. Zrobił spis tego wszystkiego i odjechał, zapowiadając, że wszystkie te rzeczy będą zabrane, skoro tylko fabryki wojskowe przygotują takież sprzęty z blachy i żelaza.

Upłynęło pół roku i nic nie było słychać o rekwizycyi. W maju 1917 r. znowu przyjechał urzędnik - żyd i ponownie spisał, tłumacząc, że tamten spis zaginął. Wprawdzie chodziło tu tylko o rzeczy użytku domowego, ale jakżeż pozwolić na rekwizycyę, choćby sprzętów kuchennych z Jasnej Góry! O. Przeor wziął się energicznie do rzeczy. Przedstawił komendantowi klasztoru znaczenie Jasnej Góry dla Polaków; zaznaczył, że wszystko, co jest na tem miejscu, pochodzi z ofiar ludu i uważane być powinno za rzecz świętą, nietykalną; ostrzegał wreszcie, że rekwizycya wywoła straszne oburzenie, bo lud powie, że rząd katolicki grabi Jasną Górę, zamiast się nią opiekować. Komendant nie omieszkał tego wszystkiego przedstawić w Lublinie, radząc ze swej strony, aby nie drażniono uczuć religijnych Polaków.

Jakoż w marcu 1918 r. zjawił się znów urzędnik z Lublina i oznajmił, że prócz spisania miedzi drobnej, polecono mu zmierzyć dachy klasztorne. Powstała w klasztorze obawa. Ojciec Przeor znów udaje się do komendanta, zaznacza, że do pomiaru dachów nie dopuści, i żąda trzydniowej zwłoki, aż do powrotu swego z Lublina, dokąd natychmiast jedzie w tej sprawie. Tegoż dnia O. Przeor wyruszył do Lublina, gdzie po wielkich staraniach uzyskał odłożenie rekwizycyi do czasu nieokreślonego.

Radość w klasztorze była wielka, że udało się uratować już przeszło 200 latmające dachy na kościele, jak również że z tego, co naród powierzył Zakonowi Paulinów, ani jedna jota nie została stracona. Tak więc, gdy wszystkie kościoły odarto z ich ozdób najpiękniejszych, Jasna Góra pozostała nietknięta, a ręka okupantów nie splamiła tych trauycyą i wiekami uświęconych ofiar.

W maju czy czerwcu znów przyjeżdża urzędnik dla dokonania pomiarów i zaznacza, że ma zlecenie przygotować blachę cynkową zamiast miedzianej. Nie można było ani godziny zmarnować. Tu już Komendant był bezradny. Więc tegoż dnia O. Przeor wysyła telegram do Lublina, prosząc o zaprzestanie rekwizycyi. Otrzymał odpowiedź, że władza Gen. Gubernatora nie sięga tak daleko, by rekwizycye wstrzymać, gdyż to rozkaz kategoryczny z Wiednia i wyjątku tu być nie może. Nie było innej rady, jak z Wiedniem traktować.

Zdecydowany był O. Przeor jechać do Wiednia i cały stan przedstawić cesarzowi, poradzono mu jednak wprzód zwrócić się telegraficznie. Obszerny telegram, w którym wyłuszczono wszystkie motywy i racye, był więc posłany na imię ministra wojny wraz z zaznaczeniem, że w razie odmowy sprawa przedstawiona będzie cesarzowi, gdyż chodzi tu o cały naród, nie zaś o klasztor, jako taki. Skutek był pomyślny: przyszła odpowiedź do Lublina, że Jasna Góra jest wyjęta z pod ogólnego prawa rekwizycyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o 189.783 kor. 40 hal. Podobne przekroczenia kredytów zapomogowych powtarzały się rok rocznie w innych działach.

Oryginalne akty i materyały urzędowe stwierdzające wspomniane przekroczenia kredytów, mogą być każdej chwili powołanym czynnikom okazane.

Ubolewać tylko należy, że redakcya *Ilustrowanego Kuryera Codziennego* przyjmuje bez zastrzeżeń i kontroli informacye pochodzące ze źródła powodującego się najwidoczniej złą wolą i umożliwia w ten sposób bałamucenie opinii publicznej czynnikowi, który nie poważyłby się powtórzyć z odkrytą przyłbicą swego nieuczciwego zarzutu przed forum publicznem.

Przed plebiscytem.

Z Warszawskiego komitetu plebiscytowego kominikują poniższe uwagi o obecnym nastroju ludności polskiej na terenie plebiscytowym w Prusach Królewskich i Książęcych.

Ludność w Prusach Królewskich przyznanych Polsce traktatem pokojowym, zaczyna powoli oddychać. Polacy, którym wyznanie narodowości utrudniano na każdym kroku, wydobywają z pod popiołów swe nabytki i swą cichą pracę. To co istniało dotychczas nielegalnie w tajemnicy, jak polskie szkoły, towarzystwa, związki i t. p. spełnia teraz swe funkcye prawnie i swobodnie. Do form towarzyskich należy język polski, służba posługuje się swą mową matczyną. W urzędach dokonywa się likwidacyi gospodarki niemieckiej. Ludnosć polska przychodzi do swych praw obywatelskich; przemysłowcy i gospodarze niemieccy okazują zadowolenie z nowego obrotu rzeczy. Gdańsk polszczy się z dnia na dzień; związki, zebrania, wiece i nabożeństwa polskie mogą zaledwie pomieścić tłumy garnącego się ludu. Znienawidzony „Grenzschutz“ ustępuje, rząd wywozi resztę zapasów i materyałow rezerwowych, w urzędach funkcyonują doradcy i pomocnicy polscy, ludność polska wstępuje z hymnem na ustach w progi wolności.

Nastrój ten udziela się Polakom na terenie plebiscytowym w Prusach Królewskich i Książęcych. Ludność niemiecka tam zamieszkała czuje się opuszczona przez Berlin i jego funkcyonaryuszów; ślepe zaufanie w niemiecką wszechmoc ustępuje uczuciu rozpaczy i zrezygnowanemu poddaniu się wyrokom losu. Rząd wie o tem i stosuje wszelkie represalia, aby ten sentyment zgnieść już w zarodku. Wojsko, usuwane z Prus Królewskich transportuje się w wielkich masach do Prus Wschodnich, w szczególności na teren plebiscytowy. Policya i żandarmerya znacznie pomnożona wyprawia tam istne orgie. Każdy urzędnik pełni rolę agenta i szpiega w atosunku do ludności polskiej. Życie polskie krępuje sią na każdym kroku; mnożą się szykany ze strony żołnierstwa i urzędników.

W rażącym kontraście do uchwał paryskich, zabezpieczających swobodę i opiekę mniejszościom narodowym stoją gwałty, popełniane na ludzie polskim w obszarze plebiscytowym.

O gwałtach niemieckich na Slązku wie dziś każdy, bo opieczętowane są krwią i życiem. Że obok nich na drugim obszarze plebiscytowym, hen nad morzem Bałtyckiem, codziennie w duchowej walce lud polski te same ponosi katusze, że wije się we łzach i udręczeniu moralnem, że ludowi warmińskiemu i mazurskiemu nie wolno wyznawać, że jest polskim, że go na każdym kroku spotykają szykany i gwałty przemocy pruskiej, że narodowość polska żyje ukryta i śledzona, że język polski wyłącza się z życia publicznego i prywatnego, że zawsze i wszędzie widzą nasi bracia odezwy, gazety i broszury zohydzają Polskę i ludzi, którzy szerzą oszczerstwa i kłamstwa o Polsce, że stan wojenny na terenie plebiscytowym pozwala każdemu urzędnikowi Polaka przy najmniejszem podejrzeniu aresztować, osadzić w wiezieniu i bezpodstawnie sądzić, że Niemcy pieniądzmi i gwałtami urabiają głosowanie ludności — o tem nie wie ani prasa ościenna, ani Paryż.

Pożądane jest, aby koalicya, która tak sprzyja mniejszościom narodowym, raczyła wkroczyć czynnie w sprawę gwałtów na terytoryum plebiscytowem Warmii i Mazowsza, bo ludność polska, która tam jest w większości, z nosić dłużej tych męczarni nie jest w stanie. Polacy tamtejsi zrozumieć nie mogą, że koalicya sankcyonuje plebiscytem, pruską politykę gwałtu i germanizacyi i że pozwala, iż ten znienawidzony prusak i dziś jeszcze pastwi się nad swemi ofiarami. Trudno zrozumieć, dlaczego Rada najwyższa, która teraz rządzi światem, jest tak obojętną na cierpienia naszego ludu. Miarodajne nasze czynniki powinny większą tej sprawie poświęcić uwagę. bo chodzi tu o oswobodzenie ostatnich części narodu z pod jarzma krzyżackiego i o wyzwolenie naszych dzielnic, tak ważnych pod każdym względem dla rozwoju Państwa.

Kramarz przeciw Polsce.

W sobotę wieczorem wygłosił w Pradze dr. Kramarz na zgromadzeniu stronnictwa narodowo-demokratycznego exposé w sprawie polityki zagranicznej Czechów. W obszernem przemówieniu dr. Kramarz zaatakował w gwałtowny sposób Polaków, twierdząc, że ich polityka na konferencyi pokojowej, była pełna macchiawelizmu. Dmowski na wszelkie pretensye czeskie do Slązka Cieszyńskiego, odpowiadał twierdzeniem wobec delegatów czeskich, że Slązk Cieszyński nigdy nie był czeskim, lecz austryackim.

Na konferencyi pokojowej zachodził zasadniczy błąd, mianowicie brakło tam reprezentantów Rossyi. Delegaci czescy zdawali sobie sprawę z tego, że przeciwwagę wobec koalicyjnych państw zamorskich, stanowiłaby tylko zdrowa i wielka Rossya. Szczególnie boleśnie odczuli delegaci czescy brak przedstawicieli rossyjskich przy rozwiązaniu kwestyi cieszyńskiej. Komisya pokojowa nie uznawała tej metody obrony Czechów, która opierała się na prawach historycznych.

Od początku rozpoczęcia walki dyplomatycznej o Slązk Cieszyński. dr. Kramarz coraz wyraźniej widział głęboką przepaść, jaka się utworzyła między Czechami i Polakami nie tylko pod względem politycznym, ale także i pod względem moralnym. Dr. Kramarz wobec tego zajmuje stanowisko, aby republika czesko-słowacka zmieniła swoją politykę wobec Polski.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Kramarz omawiając stanowisko Rossyi, oświadczył, że Polacy tylko dlatego żądają Galicyi wschodniej, ponieważ chcą, aby droga z Czech do Rossyi przechodziła tylko przez Polskę (!) Polacy co do Galicyi wschodniej domagają się nwzględnienia praw historycznych. Rossya wraz z oddaniem Galicyi wschodniej Polsce połączy się bezwzględnie z Niemcami.

W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla republiki czesko-słowackiej. Dr. Kramarz oświadczył wkońcu, że główną jego działalnością na konferencyi pokojowej było przyjście z pomocą Rossyanom, dla których i nadal bije żywo jego serce. Jego żądania co do Rossyi spowodowały właściwie jego dymisyę jako prezesa gabinetu. Mimo to dr. Kramarz uważa za swój najświętszy obowiązek przyjście Rossyi z pomocą, aby się znowu odrodziła i wstąpiła w szereg wielkich państw Europy.

Nasze sprawy.

(P. A. T.)

= Misya handlowo-przemysłowa Rzeczypospolitej Polskiej do południowej Rossyi podaje, że po wyjeździe z kraju zatrzymała się po drodze do Rossyi południowej w Bukareszcie i zawarła z rządem rumuńskim prowizoryczną umowę transitowo-transportową umożliwiającą korzystanie z kolei rumuńskich dla przewozu towarów do Rossyi i wywozu surowców z Rossyi do kraju. Z Rossyi wyjechała misya via Gałacz do Konstantynopola, gdzie zatrzymała się przez tydzień. Obecnie misya przemysłowo-handlowa znajduje się w Rostowie, gdzie odbywają się rokowania z rządem Denikina w celu zawarcia umowy kompenzacyjnej.

= Morawsko-czeski dziennik donosi z Pragi, że nadeszło tam z Paryża doniesienie, zawierające dokładną treść warunków plebiscytowych na Górnym Slązku. Z treści tych doniesień okazuje się, że dotychczasowe relacye co do warunków plebiscytowych nawet ze źródeł oficyalnych były nieścisłe. Prawo głosowania będą mieli nietylko mieszkańcy przynależni do Slązka Cieszyńskiego już z początkiem roku 1914, lecz wszyscy obywatele, którzy mieszkali na Slązku Cieszyńskim w dniu 1 sierpnia 1914.

= Z Warszawy telegrafują: W sprawie plebiscytu na Slązku Cieszyńskim, na Orawie i części Spiża — powzięła Najwyższa Rada w Paryżu 27 zm. postanowienia, z których najważniejsze są następujące: 1. Granice plebiscytowe: Całe Księstwo Cieszyńskie, Orawa, powiat polityczny Trzciana i Namiestów. na Spiżu tylko powiat starowiejski i te gminy powiatu keszmarskiego, które znajdują się na północny zachód od działu wodnego Poprad—Dunajec. Okręg czeski nie jest zatem objęty plebiscytem. 2. W okresie przed plebiscytem zarząd kraju będzie w ręku komisyi międzynarodowej, urzędującej w Cieszynie, w której każde z głównych mocarstw będzie miało po jednym przedstawicielu: Rząd polski i czesko-słowacki po jednym przedstawicielu z głosem doradczym. Wojska polskie i czesko-słowackie będą usunięte, a ich miejsce zajmą wojska koalicyjne. 3. Głosowanie odbędzie się najpóźniej do trzech miesięcy od chwili notyfikowania tych postanowień rządom polskiemu i czeskiemu, co ma się stać w ciągu tygodnia. 4. Głosowanie odbywa się gminami. 5. Prawo głosowania mają osoby obojga płci. które ukończyły 20 lat przed rokiem 1919 i które są zamieszkałe na terytoryum lub mają tam prawo przynależności, z wyjątkiem urzędników publicznych.

= Rząd pruski czyni przygotowania do odstąpienia Prus zachodnich. Z dniem 1 października przyłączono miasto Elbląg i powiat elbląski do regencyi w Królewcu, część powiatu weicherowskiego pozostającego przy Niemczech, przydzielono powiatowi lemborskiemu. Powyższe obszary przydzielono do administracyi regencyi gdańskiej. Regencya w Gdańsku zarządza ziemiami, które przyznano Polsce oraz obwodem wolnego miasta Gdańska.

= *Przegląd Wieczorny* dowiaduje się, że Naczelnik Państwa uda się 9 b. m. do Wilna celem wzięcia udziału w otwarciu Wszechnicy im. Stefana Batorego. Naczelnik wraca do Warszawy w niedzielę 10 b. m. W sprawie podróży Naczelnika Państwa do Poznania decyzya jeszcze nie zapadła.

= Wczoraj pociągiem dyplomatycznym przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu włoskiego Franciszek Tommassini.

= W salonach *Kuryera Porannego* odbyło się wczoraj przyjęcie urządzone przez redakcyę celem zaznajomienia bawiących w Warszawie dziennikarzy zagranicznych z dziennikarzami warszawskimi. Na przyjęcie przybyli pp. Commerfort dziennikarz amerykański. Dodane przedstawiciel prasy genueńskiej, Drexel korespondentka prasy amerykańskie, na konferencyi pokojowej, Lumby stały korespondent *Timesa* w Warszawie, Mag Mahon dziennikarz amerykański, Faucher korespondent *Petit Parisien*, p. Czaplicka publicystka angielska, wreszcie Kołtuński korespondent pism medyolańskich. W przyjęciu wzięli udział redaktorowie pism warszawskich, Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, Wiceminister spraw zagranicznych hr. Skrzyński, sekretarz stanu dr. Wróblewski, poseł polski w Pradze Patek, adjutant Naczelnika Państwa Olszanowski, admirał Porębski generał Jacyna i t. d Przyjęcie przeciągnęło się do późnej godziny wieczorem.

= Komisya przemysłowo-handlowa postanowiła na zebraniu wieczornem zaproponować Sejmowi wybór komisyi opałowej, któraby na podstawie szerszego zakresu władzy miała się zająć zaopatrzeniem ludności w środki opałowe.

= Do Poznania przybyła delegacya Rządu polskiego z Warszawy udająca się na dalsze rokowania do Berlina. Do niej przyłącza się delegacya poznańska.

=Profesor dr. Ryszard Dellbrueck został zamianowany komisarzem niemieckim, mającym czuwać nad wykonaniem polsko niemieckiego układu z 1 października b. r.

Ze świata.

(P. A. T.).

= Przybyli do Bergen skandynawczycy z Archangielska opowiadają, że rząd bolszewicki w Archangielsku został obalony i uwięziony. W porcie stoją na kotwicy liczne okręty angielskie, a z tego powodu panuje tam ruch ożywiony. Rządy bolszewickie zniszczyły zupełnie przemysł. Z Helsingforsu donoszą, że w Piotrogradzie zmarło w ostatnim czasie 40.000 ludzi, a urodziło się tylko 5800. Krążą pogłoski, że Lenin został obalony, a rządy objął Dzierzyński.

= Dzienniki czeskie przygotowują na bliskie obsadzenie przyrzeczonych układem pokojowym Republice czeskiej ziem na Morawach. Niemieckie oficyalne biuro prasowe przygotowuje obywateli Górnego Slązka na to, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie po ratyfikacyi układu pokojowego przez Amerykę, Slązk Górny będzie obsadzony przez wojska ententy. Pruscy agitatorzy rozwijają gorączkową propagandę wśród Morawiaków w tym celu, aby sprzedawali Niemcom jak największe ilości zboża. Z tego wnoszą dzienniki czeskie, że Niemcy wkrótce opróżnią przyrzeczone Czechom obszary tego kraju.

= Rada Najwyższa na posiedzeniu zastanawiała się nad koniecznością nietylko utrzymania lecz nawet wzmocnienia blokady Rossyi sowieckiej. Rada rozważała trudności, jakie by mogły powstać w razie, gdyby Niemcy nawiązali stosunki z Rossyą sowiecką po wejściu w życie traktatu pokojowego.

= Urzędowo donoszą z Londynu, Strejk kolejowy został ukończony. Strejkujący podjęli w całości swą pracę, jutro podjęty zostanie ruch kolejowy na wszystkich liniach kolejowych w Anglii.

= Celem zwalczania wszelkiego handlu przemytniczego ustanowił rząd niemiecki t. zw. kontrolę nadreńsą, która się ciągnie wzdłuż okupowanych terytoryów od jeziora bodeńskiego do morza północnego. Kupcy niemieccy nie mogą uskuteczniać swoich zakupów za granicą, woniewaź paskarze z dnia na dzień podwyższają ceny towarów.

Poznań. Radio z Helsingforsu. Delegaci biorący udział w drugiej dorpackiej konferencyi państw nadbałtyckich podpisali umowę, której treść jest dotychczas trzymana w tajemnicy.

= Warszawa. Iskrowo z Paryża 6 b. m. Pułkownik House wyjechał do Brestu zkąd uda się do Stanów Zjednoczonych.

= Z Paryża donoszą, że położenie w Rjece jest niezmienione. Tittoni zażądał wznowienia wysyłki środków żywności. gazet i listów do Rjeki.

Konferencye między D' Annunziem a rządem trwają dalej.

= U ks. regenta Aleksandra na audyencyi prezes ministrów Marko Trifwokicz przedłożył mu listę nowego gabinetu, składającą się z następujących osób:

Prezydyum ministrów Trifkowicz, ministerstwo spraw zagr. Trumbicz. ministerstwo spraw wewn. Protiez, ministerstwo kolei Koroszec, Ministerstwo handlu Hibarac. Ks. regent listy tej nie akceptował. Jutro o o godz· 11 przed południem ks. regent przyjmie prezesa ministrów na audyencyi.

N. Y. Herald donosi, że Stany Zjednoczone będą trzeciem państwem, które przeprowadzi ratyfikacyę bez względu na to, czy będą przytem zastrzeżenia czy też nie.

= Rząd czeski postanowił zainicyować założenie Izby handlowej francusko-czeskiej wobec faktu, że stosunki z Francyą rozwijają się coraz pomyślniej.

= Sułtan przyjął dymisyę wielkiego wezyra Ferida baszy zgłoszoną przed trzema dniami. Ferid basza ustąpił wraz członkami gabinetu.

Uporządkowanie waluty.

Prezydyum zebrań walutowych, zwołanych w sierpniu 1919 we Lwowie z inicyatywy Towarzystw technicznych i prawniczych przedłożyło Władzom i Sejmowi następujące wnioski z krótkiem ich uzasadnieniem.

Uchwała I. Zebranie daje wyraz ogólnemu w kraju przekonaniu, że uporządkowanie i ujednostajnienie waluty w Polsce, jest sprawą nie cierpiącą zwłoki, gdyż całe życie gospodarcze społeczeństwa tak ciężko dotkniętego skutkami wojny i inwazyą nieprzyjacielską wymaga jednolitego systemu pieniężnego w całem państwie.

Zebranie wyraża zarazem przekonanie, że przy wymianie będących w obiegu znaków pieniężnych na jednolity pieniądz polski, wskazane jest równomierne traktowanie koron i marek polskich, jakoteż uznanie równości zobowiązań i gotówki, celem uniknięcia krzywdy ludności i groźnych wstrząśnień gospodarczych i społecznych.

II. Zebranie wzywa Rząd, aby aż do czasu ujednostajnienia waluty wypłacał ustalone w walucie markowej płace urzędników, nauczycieli, pensyonistów oraz wojskowych na terenie Małopolski i Ziemi Lubelskiej w markach polskich, pozostawiając troskę o wymianę tychże odbiorcom płac.

III. W celu przeciwdziałania inflacyi not pieniężnych oraz zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania środków obiegowych, należy ułatwić i rozpowszechnieć w Polsce. obrót czekowy.

Uzasadnienie.

Sprawiedliwe i równomierne traktowanie obu walut.

Wymiana znaków pieniężnych powinna być wykonaną sprawiedliwie i równomiernie. Zaniedbanie przez Rząd wcześniejszej wymiany not koronowych na rodzime znaki pieniężne było wielką krzywdą dla ludności Małopolski, która musi opłacać przeważną część swych zamówień w walucie markowej, a otrzymuje od Państwa tylko walutę koronową, ulegającą na targu światowym i wewnętrznym naciskowi nieobliczalnych spekulacyi finansowych i politycznych.

Zwrot o „równomiernem traktowaniu“ obu walut nie oznacza, by przyjąć miano równość obu jednostek, lecz domaga się tego, by sprawiedliwie oceniono wartości i pokrycie obu rodzaju not, przyczem noty koronowe, będące własnością obywateli polskich uważać należy podobnie jak marki za polskie znaki pieniężne; przy ewentualnej zaś wymianie koron na marki rozważyć trzeba fakt, że marki polskie nie są ufundowane na szlachetnym metalu, lecz, że są tak samo jak korony papierem kredytowym, ktorego wartość, zależy od stosunku własnej produkcyi żywności i towarów do zapotrzebowania i konsumcyi całej ludności.

- Wedle ostatnich wiadomości wypłacili Włosi korony w okupowanych przez siebie prowincyach byłej Austryi w lirach po kursie przedwojennym i tak samo postąpili

Francuzi przy wymianie marek na franki w Alzacyi.

Zaoszczędzenia:

Niesprawiedliwem byłoby — naszem zdaniem — pozostawienie mieszkańcom okręgów „markowych“ ich zaoszczędzeń gotówkowych i wyrażonych przez papiery kredytowe w pełnej wartości, a równocześnie silnie zredukować takie same zaoszczędzenia ludności południowej Polski, jakto projektowały niektóre radykalne koła polityczne.

Wypłata w markach.

Wypłacanie pensyj w walucie koronowej po przyjętym dowolnie kursie „urzędowym“ a nie w walucie ustalonej przez uchwały sejmowe krzywdziło odbiorców małopolskich przy wypłatach w przybliżeniu o 30 procent, narażając ich nadto na dalszą stratę przy wymianie walut.

Żądane przez zebranie walutowe wprowadzenie wypłat w markach ułatwiłoby ludności przebycie tych dni, w których z powodu ściągania koron wystąpi brak powszechnie uznanych not obiegowych.

Podrożenie.

Wprowadzenie waluty markowej w miejsce koronowej spowoduje niezawodnie znaczne podrożenie wielu przedmiotów i świadczeń jak to już widać po podwójnej taryfie pocztowej (znaczki po 25 hal. a w b. Królestwie po 25 gr.) To też regulacya waluty projektowana przez Banki małopolskie, by za jednostkę wziąć rodzaj franka równego 1 korona, względnie 0·8 marki, byłaby dla ludności całego państwa korzystniejsza.

Zasada oddzielenie operacyi wymiany od zamiarów fiskalnych, podatkowych, pożyczkowych lub spekulacyjnych, została powszechnie za słuszne uznana.

Zasada rzetelności.

Wymiana odbyć się winna wedle zasad bezstronnej rzetelności, która w sprawach gospodarczych jest może najważniejszą a w swych ostatecznych następstwach najzdrowszą.

Państwo nie może stracić przy wymianie walut, gdyż nie obowiązuje się do wypłacania nominalnej wartości marek ani w metalu, ani w towarach, tylko przyjmuje je w swych kasach przy płaceniu podatków, należytości i t. d.

Natomiast Państwo uzyska przy wymianie ogromne ilości not koronowych, mających wartość przy spłacie zobowiązań międzynarodowych i w handlu zagranicznym.

Technika wymiany.

Pożądanem jest, by techniczna strona wymiany walut była z góry dobrze obmyślona i starannie w życie wprowadzona, aby obywatelom oszczędzić strat czasu i nie narażać ich na tłoczenie się przed kasami rządowemi i na inne przykrości, których i tak już mamy za wiele. W miastach możnaby w tym celu powołać do współpracy obok kas państwowych i miejskich także banki, a nadto polecić naczelnikom wszystkich urzędów i większych instytucyj, aby dla swego personalu zamianę pieniędzy wprost uskutecznili.

E. Hauswald, referent.

Y. M. C. A.

Young Men's Christian Association. Związek młodzieży chrześcijańskiej.

(*St. Z.*). Amerykańska instytucya o takiej nazwie mieści się przy ul. Kopernika w budynku dawnego seminaryum teologicznego obok głównej poczty. Godłem firmowej tej instytucyi jest czerwony trójkąt, na którym wypisano początkowe litery nazwy.

Czerwony Trójkąt jest oznaką tej organizacyi i wyraża potrójny program pracy, a mianowicie potrójny rozwój człowieka: jego **ducha, umysłu i ciała.**

Y. M. C. A. zostało założone około 70 lat temu w Anglii i ztamtąd rozszerzyło się na Kanadę i Stany Zjednoczone, dziś zaś obejmuje cały świat.

We wszystkich większych i wielu małych miastach Ameryki znajdują się dziś budynki Y. M. C. A, zaopatrzone w czytelnie i sale odczytowe, sale gimnastyczne, łaźnie kręgielnie, sale bilardowe, sypialnie i bufety. Młodzi ludzie mogą tu spędzać swój wolny czas w atmosferze zdrowej, przypominającej dom rodzinny.

Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, władze wojskowe wezwały Y. M. C. A. do zajęcia się dostarczeniem godziwej rozrywki żołnierzom armii amerykańskiej. Nieco później, na skutek otrzymanych wezwań, rozszerzyło to Stowarzyszenie swe pole działania na wszystkie armie sprzymierzone. Przeszło 7000 sekretarzy amerykańskich służyło żołnierzom koalicyi. Y. M. C. A. kantyny i ogniska dla żołnierzy można było znaleźć prawie w każdym obozie, zaś Y. M. C. A. „Schroniska“ znajdowały się nawet w okopach, w pobliżu linii bojowej.

W ogniskach znajdowały się książki, czasopisma ilustrowane, papier listowy, przybory do pisania i przyrządy sportowe. Urządzano bezpłatnie koncerty i przedstawienia kinematograficzne; przekąski zaś, kawę, herbatę i czekoladę sprzedawano po najniższych cenach. Od stycznia 1918 r. emisaryusze Y. M. C. A. pracowali w armii polskiej we Francyi, a obecnie na wezwanie przybyli do Polski.

Polski oddział Y. M. C. A. jest odłamem międzynarodowej organizacyi, fundusze zaś na zapoczątkowanie składają się z dobrowolnych ofiar obywateli amerykańskich.

Tak, jak amerykański plan działania nakazywał, wzięli się emisaryusze na Lwów do energicznego działania. W krótkim czasie zwieziono cały inwentarz, a gdy wojskowość nasza udzieliła lokalu, w kilka dni ta piękna i tak potrzebna dla naszego żołnierza instytucya rozpoczęła działalność. Dziś już w całej pełni funkcyonuje prowadzona przez Amerykanów kuchnia z przekąskami, czytelnia, biblioteka, sala teatralna i koncertowa. W czasie wolnym od służby zgromadzają się tu żołnierze, kształcąc się, gwarząc i bawiąc swobodnie, z każdym dniem powiększa się grono stałych zwolenników, żołnierz w przejeździe jest tam miłym gościem, spotka towarzyszów broni, w czystem przyjemnem schronisku spędzi może wiele wolnych chwil.

Amerykanie nie żałują kosztów, by Y. M. C. A. żołnierza polskiego postawić na wyżynie. Biblioteka polska zawiera mnóstwo zdrowych książek, utworów naszych wielkich pisarzy, w czytelni znów znajdujemy dzienniki i czasopisma, wiele ilustracyj francuskich, angielskich i amerykańskich, ze ścian spoglądają na młodzież naszą twarze wielkich mężów, zasłużonych działaczy politycznych i społecznych dawnej i obecnej doby.

Szefem delegatów amerykańskich, którzy Y. M. C. A. we Lwowie prowadzą, jest pułkownik M'Killop, a pomocnikiem jego major Anderson, jako przydzielony z ramienia naszej armii oficer łącznikowy pracuje tu podpor. Michalik. Jest tu jeszcze nasza rodaczka z Chicago, tam urodzona, panna Bronisława Stochówna, pracująca dla instytucyi bardzo intensywnie.

Y. M. C. A. przeznaczył na cele propagandy 10 milionów kor. w półroczu od 1 stycznia 1919. W obrębie tutejszego rejonu działania Y. M. C. A. w najbliższych dniach otwiera nowe posterunki w Przemyślu, Stanisławowie, Borszczowie, Tarnopolu i Brzeżanach.

W czasie wojny amerykańska ta instytucya wydała przeszło 150 milionów dolarów na cele propagandy w Ameryce, przeznaczając 10 prc. na propagandę w innych krajach. Statystyka wykazuje, że np. we Francyi zużywano dziennie 2 milionv arkuszy papieru listowego, wydanego przez Y. M. C. A.

Działalność Y. M. C. A. we Lwowie i w obrębie etapów zasługuje na jak największe poparcie. Y. M. C. A. nie żąda pomocy finansowej, prosi tylko o pomoc ze strony władz wojskowych, o ułatwienie im działalności i życzliwość. Nie potrzeba udowadniać, jak bardzo cenić trzeba tego rodzaju instytucyę, a chętnym pracownikom ułatwiać ich ciężkie zadanie. Żołnierze nasi, jak świadczy silna frekwencya, bardzo są zadowoleni z tego rodzaju instytucyj. Frekwencya żołnierzy powiększy się jeszcze bardziej z nastaniem zimnych, dżdżystych dni, a wtedy instytucya Y. M. C. A. będzie prawdziwem schroniskiem, miłym, serdecznym nastrojem przypominająca — dom rodzinny.

Inauguracya Uniwersytetu wileńskiego.

Z Wilna donoszą: Czynią tu od dłuższego czasu gorączkowe przygotowania do uroczystej inauguracyi Uniwersytetu. Spodziewany jest wielki napływ gości, którzy mają się zjeżdżać z wszystkich stron Polski specyalnymi pociągami.

Właściwa uroczystość rozpocznie się dnia 10 b. m. krótkiem nabożeństwem w Ostrej Bramie poczem odbędzie się raut w Rezydencyi wydany przez Senat uniwersytecki. Nazajutrz odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, po którem planowany jest pochód do kościoła św. Jana. W pochodzie wezmą udział wszystkie stowarzyszenia i korporacye, przedewszystkiem młodzież szkolna i wszyscy słuchacze Uniwersytetu wraz z profesorami. Po odśpiewaniu „Te Deum“ w kościele św. Jana nastąpi sam akt wskrzeszenia Uniwersytetu w obecności Naczelnika Państwa, właściwego inicyatora powołania do życia Wszechnicy. Po odczytaniu dekretu i po odpowiednich przemówieniach oraz po wręczeniu Senatowi adresów poszczególnych delegacyj, odbędzie się w sali Śniadeckich pierwszy wykład inauguracyjny dr. Siedleckiego na temat „Ody do młodości“.

W niedzielę po południu nastąpi uroczyste otwarcie wykładów sztuk pięknych urządzonych staraniem i za inicyatywą prof. Ruszczyca. Zarówno w sobotę jak w niedzielę odbędą się w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienia, mianowicie w sobotę odegrane zostaną fragmenty z „Zygmunta Agusta i Barbary“ oraz „Legiony“ w inscenizacyi Ruszczyca; drugiego dnia odegrają specyalnie w tym celu przybyli goście z Warszawy „Zemstę“ przy udziale miejscowej trupy dramatycznej.

KRONIKA.

Lwów, 7 października 1919

Kalendarz.

Sroda: 8 października.
Rzym. kat.: Brygidy wd.
Gr. kat.: Eufrosyny.
Słowiański: Wojsława.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 12 zachód słońca o godz. 5 min. 26 wieczor.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 17 Cel.

— **Delegat Generalny Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie referenta prasowego p. Orobkiewicza w podróż inspekcyjną do powiatów zachodnich.

— (z) **Szef biura prezydyalnego w Ministerstwie wojny dr. Krechowiecki** bawi we Lwowie.

— **Gen. Leśniewski w Poznaniu.** Przybył do Poznania Minister spraw wojskowych gen. por. Leśniewski. Minister był obecny na uroczystości lotniczej, poczem zwiedzał urządzenia lotnicze i oddział wojsk lotniczych, tudzież inne oddziały wojskowe wielkopolskie, wyrażając zadowolenie z postawy wojsk. Żegnany przez szefa sztabu Dowództwa Głównego gen. Wroczyńskiego, w zastępstwie chorego generała Dowbór-Muśnickiego, odjechał Minister wojny z powrotem do Warszawy.

— **Dyrekcya** kolei państwowych ogłasza: Z dniem 6 b. m. podejmuje się na nowo ruch pociągów osobowych nr. 2212 (odjazd ze Lwowa o godz. 8 min. 10), oraz nr. 2213 (przyjazd do Lwowa o godzinie 16 minut 20).

— **Zarząd okręgowy lwowskiego oddziału Polskiego Białego Krzyża** zawiadamia, że biura swoje przenosi na ul. Ossolińskich l. 11, III. p. Z powodu przeprowadzki biura Polskiego Białego Krzyża zamknięte będą od dnia 7 października do 13 października 1919. Urzędowanie w nowym lokalu podjęte zostanie we torek, dnia 14 października b. r. Godziny urzędowe od 9—2 po południu.

— **Konkursy na posady**: 1. Profesorów, 2. Docentów płatnych, 3. Adjunktów, 4. Konstruktorów, 5. Asystentów. 6. Stypendystów i 7. Laboranta katedry Chemii ogólnej, ogłoszone przez Szkołę Politechniczną we Lwowie dnia 19 lipca 1919 z terminem do 20 września 1919 przedłuża się do 20 października 1919. — Matakiewicz w. r. Rektor.

— **Z lwowskiej Akademii weterynaryi.** Wpisy na zimowe półrocze 1919/20 rozpoczną się 6 października b. r. i będą trwać do 10 października b. r. Warunki przyjęcia zgodne z obwieszczeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, dotyczących wyższych Zakładów naukowych.

Szczegółowych informacyj udziela sekretaryat Akademii weterynaryi.

— **Podwieczorek artystyczny.** W niedzielę dnia 12 października o g. 3 pop. odbędzie się w salach Hotelu Krakowskiego podwieczorek artystyczny urządzony staraniem „Pracy narodowej kobiet polskich“. Wzniosły cel pomocy dla rodzin poległych żołnierzy naszych, jakoteż wysoki poziom artystyczny koncertu ściągnie niezawodnie tłumy publiczności do sal Hotelu Krakowskiego.

— **Na polski fundusz wdów i sierót wojennych** urządza Związek kupców chrześcian Małopolski we Lwowie zbiórkę przez dwóch delegatów w każdej dzielnicy wśród swych członków kupców.

W dalszym ciągu złożyli na powyższy cel: Bank krajowy K 600, Praski Bank kredytowy (filia Lwów) K 200, Marya hr. Mycielska K 200, Tow. oszczęd. i kredyt. funk. kolei państw. K 100, Związek Ziemian K 200.

— **Dla głodnych dzieci.** Za pośrednictwem redakcyi *Naprzodu*, przesłano nam pieniądze z Zurychu 2370 K dla głodnych dzieci m. Lwowa.

Za szczodry ten dar, imieniem biednej dziatwy składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Obirek, w. r.

— **Podziękowanie.** Wydział Towarzystwa Straży mogił polskich składa za naszem pośrednictwem, serdeczne podziękowanie, artystce opery p. Małeckiej i p. prof. Dianniemu, za odśpiewanie pieśni kościelnych w Bazylice archikatedralnej d. 5 bm., niemniej też paniom kwestującym podczas tego nabożeństwa za poniesione trudy, a publiczności za hojne datki, które na cel wspomniany przyniosły pokaźną sumę 1.348 K 91 h.

— **Lwowskie Koło pol. Tow. chrz. dem.** ukonstytuowało się na posiedzeniu w dniu 4 października b. r., wybierając następujący zarząd: Przew. prof. dr. Thullie M., zastępcy: radca Lewicki T., Jakóbczyński W., Gaudjowa W., sekretarze: dr. Kolbuszewski K., Sękowska M., skarbnicy: Dolanowicz N., Wysokiński Al. — Posiedzenia wydziału odbywać się będą w poniedziałki o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni kat. (Piekarska 28), sekretarz urzędować będzie w tymże lokalu w soboty od godz. 6.

— **Oddział rumuński przy Uniwersytecie poznańskim.** W najbliższym tygodniu otwarty będzie przy seminaryum romańskiem Uniwersytetu w Poznaniu oddział rumuński, poświęcony badaniom języka i kultury rumuńskiej. Kierownictwo oddziału obejmie prof. Uniwersytetu poznańskiego dr. Wędkiewicz. Oddział ten otrzymał subwencyę od komisaryatu naczelnej Rady ludowej. Ministerstwo spraw zagranicznych z uwagi na zacieśniające się coraz bardziej węzły przyjaźni między Polską a Rumunią uwiadomiło urzędownie Uniwersytet o gotowości popierania poczynań nowej Wszechnicy polskiej. Z Rumunii nadchodzą już liczne książki i dzieła celem zasilenia biblioteki oddziału.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Grzegorz Łazorak lat 56, urzędnik dyrekcyi Skarbu, Jadwiga Zeitlebenowa, lat 51, żona inżyniera: Anna Schuster, lat 24, żona ślusarza kolejowego; Eugenia Gnoińska, lat 73, żona właść. dóbr ziemskich; Klara de Barbaro, lat 56; Leopold Zwarycz, lat 18; Marya Kowaliszynowa, lat 43, żona nauczycieia szkół ludowych.

— **Miła gospodyni domu.** Właścicielka kamienicy przy ul. Szpitalnej l. 21, p. Schorrowa, uniesiona złością z powodu, iż nie mogła pozbyć się dawno mieszkającej lokatorki, p. Wilderowej, wylała do jej mieszkania kubeł kloacznych nieczystości, niszcząc meble i pościel. Fakt ten zdarzył się pod nieobecność pani W., gdy w mieszkaniu było małe dziecko, które rozchorowało się z przestrachu. Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

— **Za tamowanie** ruchu przy ul. Legionów, mimo upomnień, skazani zostali na grzywnę po 20 K: Pinkas Busch, szynkarz z Sądowej Wiszni; Majer Eck, handlarz z Janowa; Mechel Turteltaub, kupiec z Janowa i Abraham Eidelbert, dzierżawca młyna z Sambora; zaś Osiasz Rokasch, pośrednik ze Lwowa na 10 K.

— **Na gorącym uczynku** kradzieży schwytany został wczoraj 16-letni Gustaw Boland, w chwili, gdy wyciągnąwszy rolnikowi Popsowiczowi na placu Krakowskim portfel z 89 K, umykał z łupem na plac Strzelecki. Tu wpadł w ręce patrolującego żołnierza policyjnego. Chwilowo poszkodowany otrzymał swą własność, a nieletniego kieszonkowca oddano do aresztów.

— **Gwałtu** publicznego dopuścił się niejaki Jakób Sonntag, zajmując onegdaj o godz. 10·30 wieczorem przemocą mieszkanie przy ul. Smoczej 2 na III. piętrze, wynajęte i zajmowane przez Mojżesza Glanzberga. Za czyn ten odpowie przed sądem.

— **Najechanie.** Onegdaj na ul. Krakowskiej, pędząc nieostrożnie jednokonnym wózkiem, najechał Włodzimierz Hołowka, woźnica u p. Kaźmierowicza na Zamarstynowie, na Michała Neiwera, rolnika z Sokolnik i potłukł go ciężko.

— **Ze strychu** przy ul. Kaźmierzowskiej 20, skradziono p. Reginie Götzler, po otworzeniu drzwi wytrychem, bieliznę i poszewki na pościel, wartości 8000 K.

— **Zwłoki chłopca w cegielni.** W cegielni przy ul. Snopkowskiej l. 63 własność pp. Filipa Neuwonera i Rubina Waldmanna), niefunkcyonującej od r. 1914 przez cały czas wojny, rozpoczęto niedawno pracę. Wczoraj rano, przy rozbiórce, złożonych przed wojną w sterty niewypalonych cegieł zauważył robotnik Jędrzej Szczygólik, w głębokości 40 centymetrów zwłoki chłopca o blond włosach w wieku 8 do 10 lat. Zwłoki nagie, ubranie bowiem zgniło, leżały twarzą do góry, nieległy rozkładowi, jeno zaschły. Wobec tego, że zachodzi tu prawdopodobnie wypadek morderstwa, zwłoki odesłano do instytutu medycyny sądowo-lekarskiej i wdrożono w tym kierunku śledztwo policyjne.

— **Nowo przyjęta służąca** u dr. Adolfa Proaha przy ul Sykstuskiej l. 23, niejaka Stefania Forman, wybrawszy się na kupno, zabrała do torby prześcieradła, poszewki, gotówkę 20 kor. i nie wróciła więcej. Dziewczyna około 20-letnia, jest panną blondynką, wzrostu średniego, o dużych niebieskich oczach, włosy ma obcięte.

Prezydyum Zjednoczenia Ziemian we Lwowie. Dnia 23 września 1919 r. na konstytuującem zgromadzeniu Zjednoczenia Ziemian we Lwowie, została otwartą składka Ziemian wschodniej Małopolski na Górny Śląsk. Zebrano kor. 8250 i polecono prezydyum rozpisanie dalszej składki na powyższy cel. — W wykonaniu tego polecenia Prezydyum Zjednoczenia Ziemian we Lwowie zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich Ziemian wschodniej Małopolski, by zechcieli nadsyłać swe dobrowolne datki na ten cel, pod adresem skarbnika Zjednoczenia Ziemian we Lwowie ul. Kopernika 4.

Teorye.

(*wi*) Opowiada mi pewien ojciec:

Prawdę mówiąc, to z teoryami tylko kłopot. Popolaryzuje się je, omawia, pisze o nich, wykłada i choćby człowiek nie chciał, nasiąka tą filozofią, aby przekonać się, że życie gwiżdże na nią.

Masz n. p. syna, który uczyć się nie chce.

Pewnego pięknego poranku oświadcza ci prosto z mostu, że znalazł coś nierównie dlań odpowiedniejszego, niżli szkoła i wyrusza na upatrzony „posterunek". Probujesz mu wyperswadować niedorzeczność. Nadaremnie. Zamierzasz w pierwszej chwili użyć swej ojcowskiej władzy — lecz oto ze schowku świadomości wyłażą teorye pedagogiczne, fizyologiczne, socyologiczne — ktoby je tam wyliczył? — i koniec końcem powiadasz sobie, że nie masz tu nic do gadania.

A dawniej, panie tego, czy ojciec byłby na chwilę zawahał się, co począć? Miał pod ręką wypróbowane lekarstwo i aplikował je bez namysłu. Monitor boćkowski na poczekaniu załatwiał sprawę. Najbardziej rozigrane fantazye cielęcego wieku układały się pokornie na spoczynek. Młokos szedł po rozum do głowy i wszystko było napowrót w porządku.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 7 października, o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

Z Teatru. We środę i w piątek wystawia Teatr miejski znakomitą sztukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Carewicz". Reżyserya spoczywa w niezawodnych rękach p. Romana Żelazowskiego, jak również rola Cara w jego świetnej interpretacyi. Carewiczem będzie p. Stefan Mihułowicz, pełną smętku i tragizmu rolę Soni odtworzy z właściwym sobie talentem p. Janina Wernicz. W głównych rolach wystąpią nadto: pp. Barwiński, Rydzewski, Czaki, Larewicz, Zbrojewski i Dunin.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

W sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. Do Paryża wyjechali delegaci lwowscy: Skarbek, Dąbski i Loewenherz, aby dalej interweniować w sprawie Galicyi wschodniej. Tymczasem z Paryża nadeszła wiadomość, że ententa przyszła do przekonania, iż Galicya wschodnia musi należeć do Polski, która jest stanowczo przeciwna wszelkiemu prowizoryum w sprawie Galicyi wschodniej. Obecnie chodzi tylko już o ustalenie granic Galicyi wschodniej i o ułożenie statutu.

Niezależnie od tych doniesień Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że kwestya Galicyi wschodniej miała być rozwiązana w poniedziałek w Paryżu, czy istotnie tak może być, nie wiadomo.

Wedle informacyi z Paryża, jakie podaje sekretaryat Prezydenta Ministrów Paderewskiego, sprawa Galicyi wschodniej jest już na zupełnie dobrej drodze. Konferencya Paderewskiego z Lloydem Georgem w Londynie miała przynieść rezultat zadowalający.

Śląsk Cieszyński i Orawa.

Warszawa. Poseł polski w Pradze, Patek, który obecnie bawi w Warszawie, wyjaśnił, że plebiscyt zarządzony został na Śląsku Cieszyńskim i całej Orawie. Powiat czadecki i dwa powiaty na Spiżu miałyby być oddane Czechom. Polacy zażądali wobec tego rewizyi tego postanowienia.

Co się tyczy Spiżu, komisya enteny proponuje, aby granicę pow. starowiejskiego i części powiatu kesmarskiego, które przyznano Czechom, stanowiły góry Magórskie. Polacy zażądali, aby od strony Lubowli i pow. keszmarskiego granicę tę stanowiły góry Lewockie.

Wymiana jeńców polskich.

Warszawa. Dziś wyjeżdża do Rossyi bolszewickiej polska komisya w sprawie wymiany jeńców polskich i internowanych Polaków w Rossyi w zamian za jeńców bolszewickich, którzy wpadli w nasze ręce.

Przedstawiciel rządu Kołczaka.

Warszawa. Przybył tu przedstawiciel rządu Kołczaka p. Kutjebow, który przedstawił się Wiceministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu jako poseł rossyjski dla Warszawy. Ministerstwo spraw zagranicznych nie przywiązuje wielkiego znaczenia do przybycia p. Kutjebowa.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. Delegacya polska dla prowadzenia dalszych rokowań polsko-niemieckich wyjechała wczoraj do Berlina. W skład jej wchodzą: dr. Wróblewski, Korfanty i Diamand. Obecnie rokowania będą tyczyły się opróżnienia tych terytoryów, które przyznano bezwarunkowo Polsce, a więc co do których plebiscyt nie ma zastosowania.

Lista starszeństwa oficerów polskich.

Warszawa. Onegdaj rozpoczęły się tu obrady komisyi weryfikacyjnej mającej zestawić listy starszeństwa oficerów polskich. Komisya dzieli się na grupy dla b. oficerów armii rossyjskiej, b. oficerów armii niemieckiej, b. oficerów armii austryackiej, oficerów legionowych i t. d.

Telegramy P. A. T.

Echa Zjazdu dziennikarzy.

Warszawa. Delegacya wykonawcza Zjazdu przedstawicieli zrzeszeń dziennikarskich i literackich, odbytego 21 i 23 września 1919 w Warszawie, wystosowała w myśl uchwały Zjazdu odezwę do przedstawicieli prasy polskiej w Ameryce, w której to odezwie wyraża uznanie dla prasy polskiej w Ameryce północnej oraz południowej i zaznacza, że prasa ta zdziałała tak wiele dla sprawy Polski. Zarazem odezwa zaprasza do wzięcia udziału w Zjeździe, który odbędzie się w roku przyszłym prawdopodobnie 11, 12 i 13 kwietnia.

Serbia pewna siebie.

Warszawa. (Radio z Lyonu). Serbski minister Vesnić oświadczył wobec przedstawicieli *Matina*, że pogłoski o mobilizacyi Serbii są zupełnie nieścisłe. Nasza sprawa — powiedział Vesnić — jest tak sprawiedliwa, że nie potrzebujemy zbroić się, aby jej bronić. Mamy zaufanie do konferencyi pokojowej i sądzimy, że Najwyższa Rada podejmie naszą sprawę, ponieważ są tutaj naruszone nasze prawa, a także powaga wielkich mocarstw.

Igrzyska wojskowe w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbyły się tu igrzyska wojskowe. Wśród widzów znajdowali się generał Dowbor Muśnicki i generał Majewski, dowódca brygady jazdy.

Zjednoczenie polskiego nauczycielstwa.

Poznań. Zjazd delegatów Związków dzielnicowych stowarzyszeń nauczycieli polskich odbędzie się dnia 11 b. m. Omawiana będzie między innemi sprawa założenia zjednoczenia nauczycieli polskich obejmującego całą Republikę.

Z ostatniej chwili.

Gen. Iwaszkiewicz we Lwowie.

(Z) Dziś rano przybył do Lwowa samochodem z Brzeżan gen. Iwaszkiewicz w towarzystwie adjutanta kapitana Jurackiego.

Gen. Iwaszkiewicz przyjął gościnę w pałacu Potockich.

O godz. 1 w południe główny pełnomocnik P. C. K. p. Jaroszyński podejmował generała śniadaniem.

Wieczorem gen. Iwaszkiewicz odjedzie do Warszawy.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Jean de la Brète. 31)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

Ciąg dalszy.

Ponura, ciężka cisza zaległa w salonie. Przerwała ją na chwilę osa swem ostrem brzęczeniem i uleciała, ścigana bezmyślnym wzrokiem Preymonta. Pani de Preymont z przerażeniem patrzyła na syna. Wielkie krople potu operliły mu czoło, a z drżącej ręki wypadł ostatni list. Wydawał się być ogłuszonym, a jego biedne serce zamarło. Mówiła doń, lecz on jej nie słuchał. Zbliżywszy się, objęła go ramieniem i szepnęła:

— Marku, powiedz słowo, błagam cię.

Ta pieszczota wyrwała go z odrętwienia i słabym głosem przemówił.

— Co ci powiem?... że mnie ona kocha może?...

Posłyszawszy dźwięk własnych słów, chwycił się za skronie:

— Oo! jak ja nienawidzę życia!

Po tym okrzyku nastała znowu cisza. Pani de Preymont, nie mając sił mówić, ze swym obliczem pełnym niemego lęku, była uosobieniem cierpienia. Może po raz pierwszy uczucie buntu zachwiało jej silną wiarą. Lecz była to brózda na wodzie głębokiej i spokojnej i wobec swej wielkiej niemocy, wyrwała się z jej piersi gorąca modlitwa za nieszczęśliwego syna.

— Ach! ta okropna fatalność życia! — zawołał. Gdzież jest ta dobroć, o której nadaje mu prawa? Kiedy dziecku mówią, że Bóg jest dobry, ono wierzy, bo jest szczęśliwe!... gorzkie szyderstwo słów i rzeczy!

Ogarnęła go nagle cała gorycz, która się nagromadziła w nim od lat młodości. Tkwiła ona w duszy, którą praca i energia z zewnątrz okryła skorupą spokoju. Urwane zdania cisnęły mu się gwałtownie na usta. Nigdy tak otwarcie nie wypowiadał swych uczuć tajemnych i z pewną ulgą łamał zastawy, które położyła jego wola.

Pani de Preymont, czując, że ta wściekłość jest dobrem w takiej chwili, nie próbowała wstrzymywać buntowniczych słów syna. Nagle zbliżył się do niej i ujmując ją za rękę, rzekł:

— Biedna matko.... wybacz mi, jestem taki nieszczęśliwy.

Wymówił te słowa głosem złamanym i bardzo cicho, jakby upokorzony tem wyznaniem i jakby w obawie, że straci władzę nad sobą. Stało się tak i łkania wyrwały mu się z piersi. Tkliwem ramieniem pociągnęła go ku sobie, jak za dawnych czasów, w jego dzieciństwie, kiedy przychodził z gniewem i żalem opowiadać jej o upokorzeniach, które znosić musiał.

Lecz ta chwila poddania się trwała krótko i Marek odnalazł w sobie dość zimnej krwi, aby podnieść list Zuzanny i przemówić głosem ostrym:

— Ona boi się tej myśli, że wyjdzie za mnie!... Jeżeli tego nie pisze, to z pewnością tak myśli.... Czyż warto oddawać się komuś całą duszą! Najlichszy człowiek może poznać słodycz odwzajemnionej miłości... — a ja nawet nie budzę litości, ja budzę wstręt...

— Daj mi ten list — rzekła pani de Preymont.

— Czyż sądzisz, że mi się on wszystkiemi głoskami nie wżarł w pamięć? Zostaw mi go.... i daj mi może potrzebny.

Usiadł wkońcu salonu i godzinami nie otwierał ust. Od czasu do czasu wstawał i przechadzał się gorączkowo, potem znów rzucał się na krzesło i patrzył błędnie przed siebie. Zaniepokojona jego milczeniem matka starała się wszcząć rozmowę, ale on robił niecierpliwy ruch ręką i nie odpowiadał. Jego ściągnięte brwi, zmękany wyraz twarzy, świadczyły wymownie o walce, jaka toczyła się w jego duszy.

— Pójdę do niej — rzekł krótko.

— Nie. Pozwól, żebym ja to zrobiła. Ja powinnam jej powiedzieć, że jest wolną.

Lecz omyliła się co do uczuć syna, albowiem posłyszawszy słowo „wolna" zakrzyknął z gniewem.

— Wolna! O jakiej wolności mówisz? Ona jest moją! Ona sama to mówi; ona nie odbierze mi danego słowa, a ja jej go nie oddam nigdy, nigdy!

— Gniew cię unosi — odparła pani de Preymont łagodnie lecz stanowczo. — Powinieneś jej zwrócić słowo.

— I oddać Zuzannę Savernowi!? Jakto, matko! Ty, któraś robiła wszystko, aby rozdmuchać we mnie to uczucie, ożywiłaś moje nadzieje, ty, ktora wiesz, że ta miłość jest mojem życiem, ty mi teraz mówisz, że szczęście trzeba poświęcić jakiemuś kaprysowi wyobraźni. Albowiem to wszystko jest tylko kaprysem, imaginacyą dziewczyny trochę rozmarzonej. Mgły, zaciemniające jej umysł i serce rozproszą się przy pierwszym kroku do życia realnego.

Głos jego był niepewny, albowiem mówił wbrew wewnętrznemu przekonaniu. Matka położyła mu dłoń na ramieniu:

— Proszę cię, Marku, abym ja się tem zajęła. Tak będzie lepiej dla ciebie i dla niej...

— Dla niej! — zawołał, tupiąc nogą.— Cóż mnie ona obchodzi! Niech cierpi i za cierpienia człowieka, którego jej kaprys doprowadza do rozpaczy.

— Przynajmniej zaczekaj do jutra. Ty nie panujesz nad sobą.

— Oczekiwanie będzie gorsze jeszcze!

Wyszedł gwałtownie i jak szaleniec gnał do domu Jeuffroy. Lecz zamiast wejść natychmiast, zeszedł ku rzece, rozumiejąc, że trzeba mu względnego spokoju.

Gdzież była ta chwila błogosławiona, gdy głosem cichym przyrzekała mu wierność? Gdzież był ten człowiek upojony, którego on widział w tej chwili? Cofnięte daleko szczęśliwe tygodnie były dlań tylko złudzeniem. Radość, spokój, szczęście, wszystko było skończone, a on sam rzucony z powrotem w krainę samotności, zkąd uciekł był tak niedawno. Myśli wirowały mu w głowie i z trudem układał sobie, w jaki sposób przemówi do Zuzanny. Opadło go znów odrętwienie, w którem z dziecinną ciekawością śledził statek, kołyszący się na rzece.

Nagle jednak zerwał się i pobiegł w stronę domu. U wrót parku spotkał pana Jeuffroy.

— Jak ty dziwnie wyglądasz, Preymont. Czy jesteś chory?

— Nie. Nic mi nie jest. Gdzie jest Zuzanna? Muszę z nią mówić.

— Wychodząc, widziałem ją siedzącą w salonie przy oknie. Co ci jest, mój drogi? Masz wygląd... Ależ prawda; Byłeś w Paryżu dla załatwienia interesów. Czyżbyś był zrujnowany?

— Gorzej jeszcze! — zawołał Preymont i znikł w ogrodzie.

— Gorzej jeszcze! — powtórzył pan Jeuffroy. — Dobry sobie!.. Ależ pewno tak chce sam na sam rozmawiać z moją córką? Dalibóg, jakaś sprzeczka miłosna!

Kilka słów, zamienionych z panem Jeuffroy, dobrze podziałały na niego, albowiem rozproszyły urok niespodzianego nieszczęścia i myśl zwróciły bardziej ku chwili obecnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 232/18/15. Na wniosek strony egzekwującej Simchy Hoffmanna, kupca w Jaworznie, odbędzie się dnia 22 października 1919 r. o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 4 na zasadzie zmienionych warunków licytacya 4/6 części następujących realności a to realności lwh. 1774 i 1775 ks. gr. gm. kat. Jaworzno obejmujących parc. budowl. lk. 232,4 w obszarze 60 sążni kwadr. i lk. 232/3 w obszarze 202 sążni kwadr. Wartość szacunkowa wynosi 18.000 koron czyli 4/6 części obu tych realności 12.000 koron. Najniższa oferta wynosi 6.000 koron. Do powyższych realności należą przynależności, jak w protokole oszacowania z dnia 7 kwietnia 1919, E. 232/18/5 uwidocznione. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, 19 września 1919. (4191 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

E. V. 332/18 (9). Aronowi Bertisch i dr. Leonowi Bertisch ma być doręczoną uchwała z dnia 9 października 1918 roku E. V. 332/18 (1), którą dozwolono przymusowej licytacyi realności lwh. 2512 i 4247 ks. gr. gm. Stanisławów. Ponieważ nazwani zamieszkują za granicami Państwa Polskiego ustanawia się kuratora w osobie dr. Fryderyka Halperna, adwokata w Stanisławowie, który zastępować będzie nazwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 30 sierpnia 1919. (4270)

L. 145/19 (4186 3—3)

Obwieszczenie.

Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi notaryalnej ś. p. Józefa Narajewskiego, byłego notaryusza w Dynowie i w Brzozowie, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w tutejszej Izbie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu nastąpi zwolnienie powyższej kaucyi z pod wązła kaucyjnego i wydanie tejże uprawnionym.

Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 20 sierpnia 1919.

Cg. I. 165/19 (2) Przeciw Samuelowi Majblumowi, z Brodów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Hermana Dawidsohna, kupca w Złoczowie, pozew o uznanie mocy egzekucyjnej tus. nakazu zapłaty z 17 lipca 1914 l. cz. Cw. 2316/14 za zgasłą etc. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 20 października 1919 godz. 9 rano w biurze Nr. 11. Celem strzeżenia praw Samuela Majbluma ustanawia się p. dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Samuela Majbluma w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 29 września 1919. (4266)

Cg. I. 295/19 (1). Przeciw Danielowi Rogowskiemu, ze Zborowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Józefa Buczkowskiego ze Zborowa pozew o 19.260 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 20 października 1919 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Daniela Rogowskiego ustanawia się p. dr. Hessla, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Daniela Rogowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. I.

Złoczów, dnia 28 września 1919. (4267)

C. XIV. 389/19 (1). Przeciw Izakowi Spector, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Leibę Bergmanna w Borysławiu pozew o przeniesienia prawa poboru pół procent udziału brutto. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 27 października 1919 r. godz. 10 rano, sala 74. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Alberta Hopfingera, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Drohobycz, dnia 20 września 1919. (4268)

C. I. 111/19/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Maryi ze Stolarów Nowosad i Katarzynie ze Stolarów Burmańskiej wniesiony został do sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Pawła Teśluka pozew o intabulacyę prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audencya do ustnej rozprawy na dzień 16 października 1919 r. godz. 9 rano w biurze Nr. 6. Celem strzeżenia praw niewiadomych ustanawia się p. Mieczysława Woleńskiego, notaryusza w Mostach wielkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mosty wielkie, 15 września 1919. (4269)

C. II. 233/19 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jakóbowi Walkowiczowi, wniesiony został do sądu powiatowego w Pilznie przez Kazimierza Kluzka w Zwierniku pozew o uznanie prawa własności realności obj. lwh. 258 gm. Zwiernik. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 8 października 1919 r. godz. 10 rano, biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wilhelma Gucwę, adwokata w Pilznie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Pilzno, dnia 27 sierpnia 1919. (4222)

C. II. 348/19 (1). Przeciw niwiadomej z miejsca pobytu Józefinie Flecker, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Abrahama Arona Bergera, z Drohobycza pozew o 1.000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 30 października 1919 r. o godzinie 9 rano sala Nr. 66. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. dr. Jakóba Kitaja, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Drohobycz, dnia 29 września 1919. (4221)

Cg. XIV. 143/19. Przeciw Abrahamowi Furmann z Czortkowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu okręgowego w Stanisławowie przez Henryka Eisensteina i Hermana Nestla pozew o 12.280 koron zpn. Na podstawie pozwu z 21 sierpnia 1919 wyznaczono pierwszą audyencyę na 27 sierpnia 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Laufera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.

Stanisławów, dnia 22 sierpnia 1919. (4211)

C. I. 154/19 (1). Przeciw Władysławowi Duszeńczuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Józefa Pundyk pozew o 732 koron z tytułu zaległego czynszu. Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 22 października 1919 do ustnej rozprawy. Celem strzeżenia praw Władysława Duszeńczuk ustanawia się p. dr. Epsteina, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Władysława Duszeńczuk w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 19 września 1919. (4220)

Cg. I. 796/19 (1). Przeciw Franciszkowi Fiutowskiemu z Czułowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego w Krakowie przez Agnieszkę Martynową w Czułowie. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę w sądzie niżej podpisanych na 7 października 1919 r. o godz. 9 rano sala 58 I. piętro.

Celem strzeżenia praw Franciszka Fiutowskiego ustanawia się p. dr. M. Habudę, adwokata Krakowie, Mały Rynek, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszkowi Fiutowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. I.

Kraków, 18 września 1919. (4243 1—3)

Cg. II. 288/19. Przeciw Józefowi Paculę której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okr. cyw. w Krakowie przez Antoniego Chorążego pozew o 21.000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 23 września 1919 r. Celem strzeżenia praw Józefa Paculy ustanawia się p. dr. Bertolda Rappaporta, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Paculę w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.

Kraków, dnia 6 września 1919. (4227 1—3)

C. IV. 326/19 (1). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maryi Jaciach, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Jakóba Altmana, przemysłowca w Drohobyczu pozew o zapłatę kwoty 600 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 10 grudnia 1919 godz. 9 rano w sali 66. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Maryi Jaciach, ustanawia się dr. Mielańskiego, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Drohobycz, dnia 28 sierpnia 1919. (4289)

C. I. 116/19 (1). Przeciw Prociowi Hłuszko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Hrycia Batiuczek pozew o wpis prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 21 października 1919 r. godz. 9. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Woleńskiego. notaryusza w Mostach wielkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tyśmienica, dnia 15 wrześnnia 1919. (4283)

C. 181/19 (1). Przeciw Annie z Majów Majka i Józefowi Majowi, ze Strzelec małych, obecnie niewiadomego z miejsca pobytu wniesiony został do sądu powiatowego w Radłowie o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 7 października 1919 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Anny z Majów Majka i Józefa Maja ustanawia się Józefę Domagałę, ze Strzelec małych, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Radłów, dnia 22 września 1919. (4284)

Konkursa.

L. 11 588/IV. (4196 3—3)

Rada Szkolna Krajowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela rysunku w państwowej I. szkole realnej we Lwowie lub w innej szkole średniej, w której wskutek obsadzenia posady we Lwowie opróżni się ewentualnie posada rzeczywistego nauczyciela rysunku.

Do tej posady przywiązane są pobory po myśli ustawy z 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, ustawy z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55 i ustawy z dnia 28 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 319.

Należycie udokumentowane podania należy wnieść do Rady Szkolnej Krajowej za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi najpóźniej do końca października 1919.

Kandydaci obowiązani jeszcze do służby wojskowej mają wykazać czy uczynili już zadość obowiązkowi tej służby.

Lwów, dnia 23 września 1919.

Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Sobiński w. r.

Prez. 1562 16 S. s/19 (4224 2—3)

Konkurs.

Przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie są do obsadzenia dwie posady znawców lekarzy dla czynności sądowo-lekarskich, począwszy od dnia 1 stycznia 1920. Informacye co do wynagrodzenia za te czynności zasięgnąć można w Prezydyum Sądu okręgowego karnego we Lwowie gdzie nadsyłać należy podanie kompetencyjne do dnia 30 października 1919.

Prezes Sądu okręgowego karnego.

Lwów, dnia 25 września 1919.

Prez. 386 (6/19) (4271)

Przy sądzie powiatowym w Szczercu jest wolna posada stałej kancelaryjnej siły pomocniczej. Podania o tę posadę wnieść należy do Naczelnictwa Sądu do dnia 20 października b. r.

Naczelnictwo Sądu powiatowego.

Szczerzec. dnia 2 października 1919.

Spadki.

A. 379,17 (4). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Radziechowie zawiadamia, że w dniu 31 maja 1917 w Radziechowie zmarł Mendel Hermelin recte Spodek bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Perla Hermelin kuratorem została ustanowioną będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 7 września 1918. (4192 1—3)

C. 458/19 (1). W skutek pozwu Abrahama Józefa 2 imion Rubinfelda, kupca w Dubiecku, przeciw nieobjętej, masie spadkowej po ś. p. Michale Dziuba o zapłatę 716 kor. zpn. ustanawia się dla tejże pozwanej nieobjętej masy kuratora w osobie dr. Skąpskiego, adwokata w Dubiecku, a doręczając mu ten pozew — poleca się mu by praw tejże pozwanej masy w rzeczonej sprawie strzegł i zastępywał na koszt i niebezpieczeństwo pozwanej aż do zwolnienia go sądowego, a to wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. Audyencya do rozprawy ustnej wyznaczoną na 11 listopada 1919 godzinę 9 rano w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 5.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dubiecko, 13 września 1919. (4160 1—3)

Amortyzacye.

T. II. 4/19 (1). Umorzenie. Na wniosek dr. Hermana Steina, adw. w Jaśle, Ignacego Weissa, aplikanta sądowego i Edmunda Kurza, przemysłowca w Jaśle, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych dwóch blankietów wekslowych, które miały zaginąć w dniu 20 maja 1919 w Krakowie i wzywa się posiadacza tych blankietów, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył temu sądowi, wrazie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd blankiety te za umorzone i bez znaczenia,

Dwa blankiety wekslowe zaopatrzone podpisami dr. Hermana Steina, Ignacego Weissa i Edmunda Kurza jako przyjemców, jeden z nich na sumę 6000 kor., drugi na sumę 4000 kor. opiewające, zresztą niewypełnione.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Jasło, 1 września 1919. (4068 3—3)

Nr. I. 804/19 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Teresy Frycz w Rzeszowie żony Augustyna zarządza się postępowanie celem umorzenia policy ubezpieczenia na życie Towarzystwa Universale allgemeine Volksvereinsicherungs Gesellschaft w Wiedniu Nr. 56.278 opiewającej na 1000 kor. płatnej po śmierci Augustyna Frycza najpóźniej jednak dnia 1 listopada 1919 okazicielowi, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu policę tę jako pozbawioną znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, 11 września 1919. (4123 2—3)

T. 110/18 (4). Амортизация. На внесене Сіми Гросс, приватній в Отинії вводить ся поступоване амортизацийне що до імовірно внескодательці пропавшої книжочки вкладкової Товариства „Credit Escompte Verein" в Отинії Ч. 1069 на кводу 317 кор. на імя Сіми Гросс виставленої.

Держителя повисшої книжочки взиває ся проте, щоби сю книжочку в протягу 6 місяців від дня сего оголошеня тут. судови предложив або свої заміти вніс. інакше книжочка та по упливі повисшого зістане за позбавлену правної сили.

Суд окружний Відділ V.

Станіславів, 12 цьвітня 1919. (4089)

T. V. 173/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Katarzyny Pukas z Oszczowa poczta Warensz wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki Towarzystwa zaliczkowego w Kańczudze, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką Nr. 160 na nazwisko Pukas Katarzyny wystawionej a opiewającą na kwotę 2368 kor. 44 hal

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 lipca 1919. (4189 1—3)

T. 289/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Amalii Obertyńskiej we Lwowie, przez dr. T. Janiszewskiego, adwokata we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu pod nego niżej terminu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 prc. 56-let. listy zastawne galic. Tow. Kred. Ziemskiego Ser. II. Nr. 383 i Ser. III. Nr. 3890 z kuponami od dnia 30 czerwca 1919 do 30 czerwca 1929.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 września 1919. (4146)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 38/19 (3). Edykt. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Świadectwem gminnem z daty Siekłówka 20 lipca 1919 i poświadczeniami Kadry likwidacyjnej byłego 17 pułku strzelców w Rzeszowie z 30 stycznia 1919 L. 555/19 i z 19 lutego 1919 L. 781 stwierdzono, że Franciszek Byk syn Szymona i Zofii urodzony w Lubli dnia 7 lipca 1882 zamieszkały ostatnio w Siekłówce dolnej wskutek rozkazu mobilizacyjnego wyjechał z Siekłówki dolnej na wojnę dnia 27 września 1914 w którym ostatnią wiadomość pocztą polową Nr. 86 z drogi na plac boju nie dał o sobie dotąd żadnego znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek żony Anny Bykowej z Siekłówki dolnej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 stycznia 1920 albo sądowi albo kuratorowi dr. Gabryszewskiemu adwokatowi w Jaśle, którego równocześnie ustanawia się kuratorem węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 13 września 1919. (4173 3—3)

T. V. 131/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Andrzeja Nowaka, urodzonego 30 listopada 1884 w Malawie, który jako szeregowiec 90 p. p. byłej armii austryackiej w wojnie przeciw Rossyi, brał udział w jednej z bitew na rosyjskim froncie, okoliczność tę stwierdził świadek Jędrzej Tańcula. Żona Andrzeja Nowaka od listopada 1914 żadnej od męża wiadomości ani pośrednio, ani bezpośrednio nie otrzymała.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryanny Nowak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adwokatowi drowi Sołtysikowi, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Andrzeja Nowaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 lipca 1919. (4188 2—3)

T. IV. 27/12 (2). Obwieszczenie. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem Zwierzchności gminnej z daty Gąsówka dnia 20 marca 1919 udowodniono, że Wojciech Brągiel syn Stanisława i Anny ze Sędrów, urodzony w Osobnicy dnia 24 stycznia 1879 powołany w maju 1915 r. do wojska austryackiego dostał się do niewoli rossyjskiej w r. 1916, że zeznaniem świadka Jana Furtaka udowodniono, że powyższy w listopadzie 1917 r. w szpitalu nr. 14 w Moskwie zmarł.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zmarła, zarządza się na wniosek Anny z Kuchtów Brąglowej z Gąsówki, postępowanie celem ud wodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 czerwca 1920 albo sądowi albo panu dr. Rzuchowskiemu, adwokatowi krajowemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Jasło, d. 26 maja 1919. (4261 1—3)

T. 76/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Koczenasz syn Antoniego, urodzony 5 marca 1888 w Ruskiej wsi i tam zamieszkały, kapral 10 p. p. brał udział w bitwie pod Trawnikiem w Lublinie i wedle zeznań świadków miał być tam ranny i zmarł co stwierdza również i doniesienie biura wywiadowczego.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl §§ 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Koczenasz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Katarzyną z Popków w Ruskiej wsi 9 czerwca 1914 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Koczenasza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 lipca 1919. (4203 1—3)

T. 69/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Hubisz syn Iwana, urodzony w Nakle 17 maja 1885 i tam zamieszkały, żołnierz 18 pułku obrony krajowej w jesieni 1914 dostał się do niewoli rossyjskiej zkąd ostatnie wiadomości od niego przychodziły z końcem roku 1917. Wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł na cholerę w gubernii samarskiej w lecie 1918.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Iwana Hubicza, starszego i Anny Hubicz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną z Michaszów w Nakle 3 sierpnia 1912 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Hubicza syna Iwana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 sierpnia 1919. (4202 1—3)

T. 142/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Łuczkowski, urodzony 15 sierpnia 1879 obrz. gr. kat., zamieszkały w Przemyślu wyjechał dnia 10 maja 1915 z Przemyśla do Komarna celem zakupienia towarów a to w czasie wycofywania się wojsk rossyjskich i odtąd niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 b. ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p zarządza się na wniosek Maryi Łuczkowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Maryą z Peleńskich w Komarnie 24 listopada 1904 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Łuczkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 10 września 1919. (4201 1—3)

T. V. 155/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Slizowski, kupiec z Niepołomic syn Andrzeja i Anny, urodzony w Bochni 29 kwietnia 1888, przydzielony w sierpniu 1914 do pułku piechoty Nr. 54 wedle pisma dowództwa kompanii 5 powyższego pułku z 6 września 1914 i z 2 października 1914 znajdywał się wówczas jako ranny w szpitalu polowym i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Julii Slizowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Władysława Slizowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kraków, 12 września 1919. (4245)

T. 190/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Benedykt Hałuch urodzony dnia 3 kwietnia 1890 w Wulce Horynieckiej został powołany w r. 1914 do służby w wojsku austryackiem. Od roku 1915 wedle zeznań jego żony Franciszki Hałach i świadka Salomona Teicha nie było od niego żadnej wiadomości, natomiast w lecie r. 1915 r. Czerwony Krzyż na skutek wywiadów Franciszki Hałach zawiadomił ją, że mąż jej jest notowany jako zaginiony.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto zarządza się na wniosek Franciszki Hałuch postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym tut. sądowi. Benedykta Hałucha wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1919. (4145)

T. 111/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Petryk, urodzony w r. 1886 i zamieszkały w Uhornikach, był uczestnikiem w wojnie przy 20 pułku obrony krajowej austryackiej. Ostatnią o nim wiadomość podał świadek Ilko Slusarenko z Uhornik, który zeznał, że widział się z Pawłem Petrykiem dnia 24 października 1918 r. w Stanisławicach w Królestwie Polskiem, w którym to dniu 20 p. obrony przeprowadził atak na rossyjską linię bojową. Od tej pory brak o nim wszelkich wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowego domniemania z § 1 ust. cyw. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Rozalii Petryk z Uhornik postępowanie celem uznania za zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu Antoniemu Olejnikowi s. Wasyla z Uhornik, którego ustanawia się ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego zawartego między zaginionym a wnioskodawczynią w dniu 21 listopada 1911 r. wiadomości o powyż wymienionym. Pawła Petryka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 24 września 1919. (4169)

Firmy.

Firm. 47/19. Stow. I. 201. Uchwała. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów. Brzmienie firmy: Konsum obywatelski „Zgoda", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Stanisławowie. Data statutu: 18 sierpnia 1919. Przedmiotem przedsiębiorstwa i celem jest podniesienie gospodarstwa członków przez dostarczenie tymże artykułów spożywczych i wogóle artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowem, które stowarzyszenie w tym celu będzie nabywało lub wytwarzało. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Członkami zarządu wybrani: 1. Salamon Ringelblum, 2. Jakób Stein, 3. Jakob Haber, 4. Józef Kerzner i 5. Max Hermann, wszyscy w Stanisławowie zamieszkali. Podpis firmy: Firmę stowarzyszenia podpisywać będą dwaj członkowie zarządu umieszczając swoje podpisy pod wypisaną lub wyciśniętą firmą stowarzyszenia. Ogłoszenia następują plakatami i mogą też być ogłoszone w którymkolwiek dzienniku miejscowym lub krajowym. Udziały członków wynoszą 50 kor. Odpowiedzialność potrójna. Data wpisu: 22 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 20 sierpnia 1919. (4010)

Firm. 66/19 Spółka I. 154. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano: Siedziba firmy: Galizische Karpathen Petroleum-Aktiengesellschaft, vormals Bergheim & Mac Garvey, Hauptniederlassung in Mariampol Zweigniederlassung in Wien I. Graben 29. Dr. Stanisław von Pilat wird als Kollektiv. Prokurist mit statutenmässigem Firmierungsrechte eingetragen.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7 czerwca 1919. (4114)

Firm. 86/19 Stow. I. 230. Siedziba stowarzyszenia: Bircza. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy — Konsum urzędników państwowych w Birczy stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 7 września 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych tylko dla członków. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 1 członka i 2 zastępców wybieranych na Walnem Zgromadzeniu na lat 2, z pośród członków stowarzyszenia wybrano dyrektorami: Konstantego Mielnika, Jana Węgrzyna i Filipa Frischmana, zastępcami zaś Franciszka Kędrę i Zygmunta Robaczewskiego. Ogłoszenia stowarzyszenia mają być uskuteczniane okólnikiem do członków skierowanym, względnie przez przybicie na lokalu sklepowym stowarzyszenia. Udział członków wynosi 50 kor. Odpowiedzialność rozciąga się do podwójnej kwoty deklarowanych udziałów. Firmę stowarzyszenia podpisują pod wyciśniętą stampilią dwaj członkowie dyrekcyi lub ich zastępcy. Daty wpisu 15 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 14 września 1919. (4136)

Firm. 118/19 Stow. IV. 123. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 24 czerwca 1919 r. Siedziba stowarzyszenia: Meszna (sąd pow. Biała). Brzmienie firmy: Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Mesznej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 4 maja 1919 r. Udział wynosi 30 kor. i jest płatny przy wstąpieniu, Każdy członek odpowiada swoim udziałem i

jeszcze dalszą kwotą 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Antoni Kwaśny, rolnik w Mesznej, Józef Lorenz, gospoderz w Mesznej i Józef Kufel, krawiec w Mesznej. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmą stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 24 czerwca 1919 r. (4014)

Firm. 24/19 Stow. II. 333. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Brody. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców w Brodach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: dnia 1 września 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie gospodarstwa członków: 1. w zakresie rolnictwa przez: a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, nasion, paszy, szczepów, sadzonek, materyału opałowego, maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich artykułów w gospodarstwie i przemyśle rolniczym potrzebnych, b) kupno i sprzedaż produktów gospodarstwa i przemysłu rolniczego jak warzyw i owoców; 2. w zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej przez: a) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanem, b) zakupno i sprzedaż bydła oraz trzody chlewnej, będących własnością członków, c) udzielanie członkom zaliczek na zakupno bydła i trzody chlewnej, d) informowanie członków o położeniu handlowem na rynkach, e) popieranie umiejętnego chowu bydła i trzody chlewnej; 3. w zakresie hodowli drobiu przez: a) zbiórkę jaj, ewentualnie drobiu, b) sprzedaż tychże, c) popieranie umiejętnego chowu drobiu, d) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych przy hodowli drobiu; 4. w zakresie gospodarstwa domowego przez: nabywanie i dostarczenie swoim członkom środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: 1. Jan Strzelecki, kupiec z Chyrowa, 2. Fulgenty Strzelecki, emer. nadkomisarz straży skarbowej w Brodach, 3. Wilhelm West, kupiec w Brodach. Podpis firmy: Firmę podpisują dwaj dyrektorzy względnie jeden dyrektor i prokurzysta. Ogłoszenia: umieszczane będą w czasopiśmie „Rolnik" i przez przybicie w lokalu urzędowym oraz w sklepach stowarzyszenia. Udziały członków: 100 koron. Odpowiedzialność: dalszą kwotą deklarowanych udziałów. Data wpisu: 20 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 20 września 1919. (4168)

Firm. 83/19 Stow. IV. 110. Wpis stowarzyszenia. Brzmienie firmy: Konsum żydowskich robotników „Postęp" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jaśle. Siedziba stowarzyszenia: Jasło. Celem stowarzyszenia jest: 1. Zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzenie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawanie tychże swym członkom za gotówkę. 2. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczny. Statut z dnia 22 czerwca 1919. Udział wynosi 20 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i podwójną sumą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Feldbrand Majer, Springer Hersch, Hallamon Izrael, Schwimmer Herman, Hirschfeld Osias. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą stampilią stowarzyszenia umieszczą swoje podpisy.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 5 lipca 1919. (4178)

Firm. 91/19 Stow. III. 199. Zarządza się wpisanie w rejestrze handlowym przy firmie Konsum obywatelski w Mszanie-dolnej stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu członków, dnia 15 czerwca 1919, wybrano dyrektorami zarządu: Mojżesza Mastbauma, Samuela Weissbergera, Leisera Amsterdama, Mojżesza Langsama, Szymona Feuersteina i że do podpisywania firmy upoważniono Mojżesza Mastbauma i Szymona Feuersteina.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 12 lipca 1919. (4174)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Sniatynie stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza P. T. członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we wtorek dnia 4 listopada 1919 o godzinie 3 po południu w lokalu własnym

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914 do 1918 włącznie i sprawozdanie komisyi rewizyjnej o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za lata 1914—1918.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku § 55 statutu.
4 Wniosek w sprawie rozwiązania i likwidacyi Towarzystwa § 57 statutu.
5. Wnioski członków.

Na wypadek gdyby o godzinie 3 po południu nie jawiła się ilość członków statutem przepisana, to w takim razie Walne Zgromadzenie, odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 4 po południu w powyższym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, które poweźmie ważne uchwały bez względu na ilość jawiących się członków.

Śniatyn, dnia 1 października 1919. 4278

Ks. Borowy m. p. sekretarz.

Zerygiewicz m. p. Prezes

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.